

KATARZYNA WODNIAK

Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń

UDZIAŁ TYGODNIKA „PRZYJACIÓŁKA” W UPOWSZECHNIANIU CZYTELNICTWA MASOWEGO W POWOJENNYM 40-LECIU

Geneza, dzieje wydawnicze i formuła „Przyjaciółki”. Zawartość, profil, korespondencyjna więź z czytelnikami (rozbudowa działu listów, korespondencyjny rodowód materiałów). Pierwszoplanowa pozycja czasopisma na rynku czasopism (nie tylko kobiecych) w całym omawianym okresie. Udział w propagowaniu nowych wzorów osobowych kobiety oraz modeli małżeństwa i rodziny. Rola w inicjacji czytelniczej mas: włączenie się w akcję likwidacji analfabetyzmu; formy upowszechniania literatury i kształtowania kultury czytelniczej środowisk plebejskich; działalność wydawnicza.

„Lubię brać do ręki ‘Przyjaciółkę’, nie tylko ze względu na jej ciekawe, mocno osadzone w życiu treści i sympatyczną szatę graficzną. Traktuję ją jako towarzyszkę, z którą wspólnie realizujemy program partii i rządu”.

(z listu gratulacyjnego z okazji 30-lecia pisma od Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska M. Milczarka, *Przyjaciółka* 1978 nr 12, s. 3)

„‘Przyjaciółka’ – tygodnik dla kobiet, wydawany od 1948 w Warszawie; popularyzuje i wyjaśnia bieżące zagadnienia społeczno-polityczne i kulturalne, utrzymuje bliski kontakt z czytelnikami (listy, poradnictwo i interwencje); pismo o największym w Polsce nakładzie (ok. 2 mln, 1981)”.

(*Encyklopedia powszechna PWN*, wyd. 2, t. 3, Warszawa 1985, s. 797)

Raporty z badań, opracowania naukowe oraz teksty publicystyczne z ostatnich lat przynoszą alarmujące dane na temat spadku, a nawet degradacji czytelnictwa, narastania zjawiska analfabetyzmu wtórnego czy też funkcjonalnego, wyrażających się nie tylko w zawężaniu się kręgów czytelników i nabywców książek, ale i w postępującym zaniku umiejętności korzystania w życiu codziennym ze słowa drukowanego (artykułów w prasie, instrukcji obsługi urządzeń, różnego typu

formularzy, komunikatów o Unii Europejskiej), m.in. z powodu braku sprawności językowej i niedostatecznego stopnia rozumienia czytanych tekstów¹. Dramat ten rozgrywał się na naszych oczach, w stosunkowo krótkim okresie III Rzeczypospolitej, w dobie wzrostu aspiracji edukacyjnych społeczeństwa, a więc paradoksalnie w czasie, gdy właśnie czytanie jest – jak stwierdza Jadwiga Kołodziejska – życiową koniecznością, a lektury umożliwiają zrozumienie globalnych i lokalnych kontekstów tego, co dzieje się wokół nas². Tym samym fiasko poniósł z wielkim pietyzmem pielęgnowany przez władzę ludową mit o PRL-u jako „kraju ludzi czytających”³, którego początki można wiązać z przeprowadzaną ze znacznym rozmachem i zadaniem propagandowym społeczną kampanią walki z analfabetyzmem z lat 1949–1951, będącą wstępnym etapem rewolucji kulturalnej.

W batalii o inicjację czytelnictwa tych kategorii odbiorców, które przed wojną w niewielkim zakresie korzystały z dobrodziejstw słowa drukowanego, to jest robotników i chłopów, swój udział musiał mieć bez wątpienia najbardziej masowy niegdyś periodyk w naszym kraju – docierający do kilkumilionowego audytorium tygodnik „Przyjaciółka”. Jak pisze Antonina Kłoskowska, w powojennej Polsce dużo większa liczba ludzi i w dużo większym stopniu niż kiedykolwiek przedtem zaczęła poszukiwać wiadomości, nauki i rozrywki w gazetach, radiu, książkach oraz popularnych czasopismach, a przeznaczona dla odbiorców o niższych kompetencjach kulturalnych. „Przyjaciółka” była w ciągu wielu lat „jednym z czynników mających szansę najszerzego oddziaływania w procesie masowej komunikacji w Polsce”, wręcz obiektem, „którego nie można pominąć przy analizie kultury masowej”⁴. Zasygnalizowaniu roli tego tygodnika w „rozczytaniu” społeczeństwa, a zarazem dydaktycznym na nie oddziaływaniu w duchu oficjalnej ideologii służy niniejsze opracowanie, niepretendujące – z racji bogactwa materiału źródłowego i wieloaspektowości zagadnienia – do wyczerpania tematu.

¹ Ireneusz BIAŁECKI, *Alfabetyzm funkcjonalny*, Res Publica Nowa 1996 nr 6, s. 68–76; Jadwiga KOŁODZIEJSKA, *Za drzwiami bibliotek*, Warszawa: Biblioteka Narodowa 1996, s. 95–96; Janusz DUNIN, *Pismo zmienia świat. Czytanie, lektura, czytelnictwo*, Warszawa–Łódź: Wydawnictwo Naukowe PWN 1998, s. 44, 218–219; Łukasz RADWAN, Wiesław CHEŁMINIAK, *Czytam, więc jestem*, Wprost 2003 nr 16, s. 112–115; Mariusz CZUBAJ, Janusz WRÓBLEWSKI, *Kraina analfabetów*, Polityka 2003 nr 21, s. 4–10 (Raport „Polityki”); cykliczne raporty z badań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, z ostatnich zob. Grażyna STRAUS, Katarzyna WOLFF, Sebastian WIERNY, *Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 roku*, Warszawa: Biblioteka Narodowa 2004 (Z Badań nad Czytelnictwem; 28); Aldona SKUDRZYK, *Czy zmierzchni kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2005 (Prace Naukowe Uniw. Śląskiego w Katowicach; 2317), s. 51–66.

² Jadwiga KOŁODZIEJSKA, *Lokalność i uniwersalność bibliotek*, Warszawa: Biblioteka Narodowa 2000, s. 7.

³ Łukasz RADWAN, Wiesław CHEŁMINIAK, *op. cit.*, s. 113.

⁴ Antonina KŁOSKOWSKA, *Modele społeczne i kultura masowa*, Przegląd Socjologiczny (13) 1959 nr 2, s. 57–58.

GENEZA PISMA

Dzisiejsza „Przyjaciółka” nawiązuje do popularnego przed wojną, ilustrowanego dwutygodnika kobiecego „Moja Przyjaciółka”, wydawanego w prowincjonalnym miasteczku na Pałukach, Żninie. W ośrodku tym w latach 1933–1939 funkcjonował wielki koncern prasowy – Zakłady Wydawnicze Alfreda Krzyckiego. Nieprzeciętny talent organizacyjny właściciela pozwolił na rozbudowę niewielkiej początkowo drukarni, zatrudniającej zaledwie 8 osób, w potentata na krajowym rynku prasy z liczbą pracowników dobiegającą do 300. W przeddzień wybuchu II wojny światowej łączny nakład jednorazowy siedmiu publikowanych w Żninie tytułów wynosił 553 tys. egzemplarzy, z czego 120 tys. przypadało na dzienniki, a 250 tys. na masowy periodyk dla kobiet – „Moją Przyjaciółkę” (1934–1939), co było ewenementem na skalę krajową⁵. Czasopismo, redagowane przez żonę wydawcy – Annę, przyjęło formułę przewodnika po różnorodnych sprawach kobiecych od mody, kosmetyki, robót ręcznych, urządzenia i prowadzenia domu, przepisów kulinarnych, po kwestie kulturalno-estetyczne i zagadnienia ruchu kobiecego. Do jego zadań należało zarówno podawanie fachowych porad dotyczących usprawnienia wykonywanych codziennie obowiązków kobiet, jak i rozbudzanie ich zainteresowań społecznych, gospodarczych oraz kształtowanie kultury czytelniczej. Tę ostatnią funkcję pełnił rozwinięty dział literacki, w którym sporo miejsca przeznaczono na poezję, popularny odcinek powieściowy, opowiadania i nowele, ponadto na kronikę życia literackiego kobiet i recenzje książek⁶.

W odrodzonej Polsce o żnińskim dwutygodniku przypomniano sobie w środowisku Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, które w akcji tworzenia nowego modelu prasy, będącego pomostem między prasą przedwojenną i powojenną, adaptującym stare, wypróbowane formy do nowych treści z myślą o masowym odbiorcy, postanowiło wznowić, oprócz szeregu innych pism, także i „Moją Przyjaciółkę” (celowo pozostając przy rdzeniu dawnego tytułu), wcześniej kierowaną do kobiet ze sfer inteligencji, w okresie powojennym – do wszystkich kobiet pracujących ze wskazaniem na środowiska robotnicze i wiejskie⁷. Ta najliczniejsza, bo szacowana na 4–5 milionów, grupa społeczna kobiet stanowiła niebagatelny czynnik produkcyjny i pokaźne zaplecze głosów wyborczych, a niski stopień wykształcenia i rozczytania zwiększał jej podatność na manipulację ide-

⁵ Andrzej KŁYSZYŃSKI, *Koncern prasowy w małym mieście*, Prasa Polska 1987 nr 6, s. 43, 45.

⁶ Joanna GRABOWSKA, „Moja Przyjaciółka”. *Ilustrowany dwutygodnik kobiecy 1934–1939*, Żnin: Muzeum Ziemi Pałuckiej 1997, s. 25–27. Zawartość działu literackiego zob. s. 43–63.

⁷ Alina SŁOMKOWSKA, *Problemy dziennikarstwa w l. 1950–1953*, [w:] *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1980, s. 220–221; A. SŁOMKOWSKA, *Kontynuacje prasowe w czterdziestolecu Polski Ludowej*, [w:] *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej*, T. 11, pod red. Aliny Słomkowskiej, Warszawa: Wydawnictwa UW 1987, s. 106.

ologiczną⁸. Trzeba dodać, że zezwolenia na kontynuację periodyku nie uzyskał jego założyciel i pierwszy wydawca Alfred Krzycki⁹.

DZIEJE WYDAWNICZE I FORMUŁA

Dzieje wydawnicze „Przyjaciółki”, która dzieliła losy całej polskiej prasy powojennego 50-lecia, zostały już wyczerpująco przedstawione w licznych opracowaniach Zofii Sokół¹⁰, nie ma więc potrzeby powtarzania jej ustaleń w tym miejscu. Warto jednak zasygnalizować kilka najistotniejszych dla historii pisma faktów.

Początki periodyku, w zamierzeniach twórców masowego poradnika kobiecego, wiążą się z datą 21 marca 1948 r., kiedy to pod szyldem Instytutu Prasy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” w nakładzie oscylującym wokół 200 tys. egz. ukazał się jego próbny numer. W ciągu pierwszego roku istnienia nakład tygodnika podniósł się do 1300 tys. egz., osiągając pod koniec okresu „czytelnikowskiego” (1948–1951) wysokość 1735 tys. i 4,5-milionowe audytorium¹¹. W marcu 1951 r. pion prasowy „Czytelnika” przejęła Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, a najpopularniejszy periodyk kobiecy znalazł się wśród 92 tytułów publikowanych wówczas przez tę oficynę w łącznym jednorazowym nakładzie 11 mln egz. „Przyjaciółka” przekroczyła szybko granicę 2 mln egz. i zaczęła być postrzegana przez badaczy w kategoriach fenomenu społecznego. W tym okresie pismo stało się przejściowo organem prasowym Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich, nieprowadzących własnych czasopism ani też dodatków w prasie ogólnej. Na potrzeby tych organizacji na początku 1952 r. uruchomiono dwie odmiennie mutowane kolumny „Przyjaciółki”: „Miejską” i „Wiejską”. Zakładano również liczne oddziały „interwencyjne” i terenowe kluby tego pisma. Po przełomie październikowym przyjęło ono atrakcyjniejszą i lżejszą postać ilustrowanego magazynu kobiecego o funkcjach bardziej informacyjno-perswazyjnych niż „puczających”.

⁸ Zofia SOKÓŁ, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej 1998, s. 85.

⁹ Andrzej KŁYSZYŃSKI, *Trudne początki w trudnych czasach. (Ze wspomnień dziennikarza z lat czterdziestych)*, [w:] *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej*, T. 13, pod red. Aliny Słomkowskiej, Warszawa: Wydawnictwa UW 1990, s. 110.

¹⁰ Zofia SOKÓŁ, *op. cit.*, s. 85–87, 113–120, 219–249; Z. SOKÓŁ, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998). Część I – lata 1948–1951, *Kieleckie Studia Bibliologiczne* (6) 2001, s. 89–111; Z. SOKÓŁ, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (Część II: marzec 1951 – marzec 1990), *Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej* (7) 2003, s. 109–131; Z. SOKÓŁ, *Tygodnik „Przyjaciółka” – czasopismo dla kobiet. Część III: „Przyjaciółka” w latach 1989–2002*, *ibidem* (8) 2004, s. 195–215.

¹¹ Anna LANOTA, *O „Przyjaciółce”*, *Odrodzenie* 1950 nr 1, s. 10.

Kolejny etap w dziejach tygodnika wytyczało połączenie w 1973 r. RSW „Prasa”, Wydawnictwa „Książka i Wiedza” oraz Przedsiębiorstwa Kolportażu Prasy i Książki „Ruch” w RSW „Prasa-Książka-Ruch” z KC PZPR jako głównym udziałowcem. Dla „Przyjaciółki” oznaczało to zmianę firmującej ją instytucji sprawczej (od stycznia 1973 r. było nią nowo powstałe Wydawnictwo Współczesne RSW „P-K-R”) oraz pierwszą poważną reformę, zbliżającą ją do formuły ilustrowanego magazynu społeczno-kulturalnego poświęconego sprawom ogólnospołecznym i utrwalaniu pozycji rodziny. Wewnętrzny przemianom pisma, śmielej sięgającego po bardziej „dojrzałą” tematykę i formy podawcze w odpowiedzi na wzrastające kompetencje czytelnicze systematycznie „oswajanych” ze słowem pisanym odbiorczyń, towarzyszyły starania o podniesienie jakości grafiki oraz druku. Wprowadzono większą liczbę kolorowych, ilustrowanych stron, nieznacznie zwiększono format, jednak bardziej radykalnym zmianom stała na przeszkodzie, niezależnie od woli redakcji, konieczność zachowania 16-stronicowej objętości, stawiająca zespół wobec problemu oszczędniejszego dysponowania powierzchnią zadruku i dylematu, od jakich materiałów można by odstąpić bez szkody dla wymowy całości¹². Dotyczyło to również rozchodzącego się bezwrotnie ponaddwumilionowego nakładu, któremu daleko było do szacowanego na trzy miliony zapotrzebowania.

W okresie stanu wojennego publikacja „Przyjaciółki” została zawieszona. W kwietniu 1982 r. wznowiono ją pod nową redakcją i z nowym programem pogłębiającym poprzednio podjęte tematy. Stopniowa przemiana tygodnika w poważne pismo problemowe traktujące o sprawach rodziny, organizacji życia rodzinnego, małżeństwie i wychowaniu dzieci nie została dobrze przyjęta przez ogół czytelniczek. Część domagała się przywrócenia mu formuły pisma ściśle kobiecego. Pod koniec lat 80., mimo niedostatku papieru i trudności poligraficznych, nadal 16-stronicowa i drukowana na papierze gazetowym w skromnej szacie graficznej „Przyjaciółka” wciąż utrzymywała wysoki nakład, a jej czytelnicтво wykazywało tendencję wzrostową, rozwijała się także prenumerata. Pismo „wzmocnione” zostało kilkoma dodatkami i w takiej postaci weszło w etap transformacji polskiego rynku prasowego.

ZAWARTOŚĆ, PROFIL, KORESPONDENCYJNA WIĘŹ Z CZYTELNICZKAMI

Od początku istnienia „Przyjaciółka” postawiła na ścisłe kontakty z czytelniczkami, czego przejawem były ich listy napływające na adres redakcji w imponujących ilościach. W zasadniczy sposób rzutowały one na kształt periodyku,

¹² Anna WYSZNACKA, „Nie zamieniłabym Cię na inne...”, Biuletyn Prasowo-Wydawniczy 1973 nr 163, s. 40; Wiesław NAGŁOWSKI, „Przyjaciółka” w kolorowej kreacji, Nasze Problemy 1976 nr 9, s. 28–29.

zarówno w zakresie poruszanej tematyki, form podawczych, inspirowania wielu ogólnokrajowych kampanii i akcji społecznych (ponad 60 do 1989 r.¹³), jak i na strukturę oraz organizację pracy samej redakcji. Oparcie formuły wydawniczej na listach czytelniczych zawdzięczała „Przyjaciółka” swojej żnińskiej poprzedniczce. To właśnie jej twórca A. Krzycki jako pierwszy w polskiej prasie zastosował tego rodzaju koncepcję redagowania periodyku w „Mojej Przyjaciółce”¹⁴. W powojennej Polsce idea ta doskonale wpisywała się w szeroko propagowany postulat współdziałania czytelników w tworzeniu „prasy nowego typu”, realizowany m.in. właśnie za pośrednictwem listów do redakcji.

Z tego powodu jednym z najbardziej rozbudowanych (daleko bardziej niż w innych pismach kobiecych), a zarazem najważniejszym z działów „Przyjaciółki” pozostawał niezmiennie Dział Listów i Interwencji. Było to „oczko w głowie” redakcji, „państwo w państwie”, swego rodzaju instytucja bądź „biuro usług”, a dziennikarki tygodnika w licznych wystąpieniach prasowych ulegały swoistej rekordomanii w podawaniu rozmiarów korespondencji w skali dziennej (200–600) lub rocznej (80 tys. w 1983 r., 170 tys. w 1957 r., przeciętnie 120 tys., ponad 3 mln w ciągu 25 lat, przez 30 lat 3,5 mln), zawsze traktowanej z należytą powagą i nigdy niepozostawianej bez echa¹⁵. Już w 1950 r. czytaniem listów, kartoteką i udzielaniem odpowiedzi zajmowało się 31 osób, a właściwym prowadzeniem działu listów, ewidencjonowanych w 79 sekcjach tematycznych, próbowano wyjaśnić fenomen wysokiego już wówczas nakładu „Przyjaciółki” – w tym okresie 1735 tys. egzemplarzy¹⁶. Dziesięć lat później 43 osoby z blisko 100 pracowników tworzących zespół redakcyjny tygodnika znajdowały zatrudnienie w „pionie korespondencyjnym”, posiłkując się 60 odpowiadającymi na listy współpracownikami¹⁷. Jeszcze w 1993 r., kiedy „Przyjaciółka” nie miała już najlepszych notowań, w obsadzie działu pracowało 12 z ponad 40 członków zespołu oraz kilkanaście osób z zewnątrz, głównie prawników. W ich ręce trafiało 120 tys. listów problemowych rocznie, nie licząc krzyżówek, pozdrowień i konkursów¹⁸.

¹³ Maria JASIŃSKA, „Przyjaciółka w pracy, w domu, w życiu...”, Biuletyn Zarządu Głównego RSW „Prasa” 1969 nr 121, s. 67–68; Z. SOKÓŁ, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 334.

¹⁴ Z. SOKÓŁ, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy..., cz. I, s. 94.

¹⁵ A. LANOTA, *op. cit.*; Halina KOSZUTSKA, „Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami, *Zeszyty Prasoznawcze* 1964 nr 3, s. 133; M. JASIŃSKA, *op. cit.*, s. 67; A. WYSZNACKA, *op. cit.*, s. 41; Barbara MOROZ, *Jak pomóc kobiecie pracującej?*, *Nasze Problemy* 1975 nr 3, s. 29; *Sto listów do „Przyjaciółki”*, wstęp Maria ŁOPATKOWA, wybór tekstów i oprac. Barbara MOROZ, Krystyna ŁUNIEWSKA, Ruta PRAGIER, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza 1980, s. 5; Krystyna ŁUNIEWSKA, *Czytelnicy i „Przyjaciółka”*, *Nasze Problemy* 1980 nr 9, s. 19; Małgorzata ŚWIGOŃ, *Tylko ty możesz mi pomóc*, *ibidem*, 1984 nr 5, s. 4.

¹⁶ A. LANOTA, *op. cit.*; Z. SOKÓŁ, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 86.

¹⁷ Dariusz FIKUS, *Model: „Przyjaciółka”*, *Polityka* 1961 nr 11, s. 3.

¹⁸ Kinga KNAPIK, *Prasa kobieca w latach 1988–1993*, Warszawa 1993 – praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Aliny Słomkowskiej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, s. 155.

W świetle redaktorskich zapewnień rodowód listowy miało około 50–60% pozycji w każdym numerze. Przybierały one postać różnych gatunków dziennikarskich: felietonu, reportażu interwencyjnego, publicystyki, kolumny listów¹⁹, a swe źródło miały w nich rubryki najbardziej poczytne i przez lat z górą 40 należące do „żelaznego repertuaru” tygodnika: „Radości i smutki”, „Czytelnicy piszą – Przyjaciółka odpowiada”, „Z listów do redakcji”. Aby rzecz zobrazować, warto podać za Dariuszem Fikusem, że na około 1900 wydrukowanych tam w 1960 r. materiałów publicystycznych (a więc bez powieści i nowel) aż 671 to były listy czytelnicze, które zespół zamieścił na łamach pisma jako odrębne pozycje, w formie tzw. zbiorówek lub powołując się na nie w artykułach²⁰. Przy tej sprawdzonej formule wydawniczej pozostała „Przyjaciółka” do końca analizowanego okresu, utrzymując, że problemy zawarte w listach stanowią dla dziennikarek główne źródło wiedzy o zainteresowaniach czytelniczek i z racji tego znajdują odzwierciedlenie w tematyce pisma²¹.

Kwestia listowej proveniencji zawartości tygodnika nabrała wyjątkowego znaczenia u progu lat 50., kiedy to szczególną rolę w tworzeniu jego profilu powierzono terenowym korespondentom „Przyjaciółki”, rekrutującym się spośród jej czytelników. Przyjęta wówczas we wszystkich większych pismach, a wynikająca z leninowskiej koncepcji prasy jako kolektywnego agitatora, propagatora i organizatora życia społecznego, właściwa pewnemu etapowi rozwoju prasy powojennej swego rodzaju instytucja korespondentów robotniczo-chłopskich miała sprzyjać krzewieniu aktywnych postaw wśród szerokich rzesz odbiorców, a także świadczyć o ścisłym związku prasy z masami czytelniczymi, których interesy reprezentowała²². Wobec zarysowującego się ok. 1949 r. ostrego kryzysu kadrowego w prasie głównym zapleczem nowych kadr dziennikarskich stał się przejściowo społeczny aktyw pozaredakcyjny, wyróżniający się zaangażowaniem ideowym i wyrobieniem społeczno-politycznym. Jak donoszono: „W 1952 roku mamy już zorganizowaną prawdziwą armię korespondentów robotniczych i chłopskich, czujnych na wszelkie zahamowania rozwoju życia i działalności organów terenowych, zwalczających marnotrawienie mienia publicznego, przerosty biurokracji itp. Dzięki tej krytyce oddolnej władze partyjne i państwowe mogą usprawniać swą pracę, a redakcje pism – trzymać rękę na pulsie życia społecznego. Korespondenci terenowi to twórcze, żywe siły naszego ustroju, to rodzące się nowe kadry, bo nie ma przecież w Polsce redakcji, która by nie zyskała wielu stałych pracowni-

¹⁹ K. ŁUNIEWSKA, *op. cit.*, s. 19.

²⁰ D. FIKUS, *op. cit.*, s. 3.

²¹ Maria MARKIEWICZ, *Aktywność społeczno-zawodowa kobiet na przykładzie tygodnika „Przyjaciółka”*, Warszawa 1985 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr Stefanii Flak-Majsner, s. 3.

²² Mieczysław ZAWADKA, *O prasie Polski Ludowej*, Zeszyty Prasoznawcze 1964 nr 3, s. 14; Stefan OLSZOWSKI, *Prasa, radio i telewizja w służbie partii i narodu*, *ibidem*, 1969 nr 3, s. 8.

ków z grona swych najlepszych korespondentów”²³. W połowie 1950 r. ich łączna liczba wynosiła ponad 12 tys. osób, w 1951 r. – 18 tys., by w cytowanym 1952 r. przekroczyć 20 tys., a materiały przesyłane przez nich lawinowo do gazet stały się priorytetowe i były eksponowane w specjalnych kolumnach. Do najwyższej rangi podniesiono rolę działów listów, rozbudowując (często nadmiernie) ich obsadę oraz zakres obowiązków²⁴, co doskonale pokazuje przykład „Przyjaciółki”.

Na jej łamach pierwszy apel o nadsyłanie „głosów z terenu”, uwag i spostrzeżeń pojawił się już w 1949 r. Zdolnym i chętnym do nauki obiecywano przeszkolenie w zawodzie dziennikarskim, a także uzyskanie stałego zatrudnienia w redakcjach czasopism²⁵. Wkrótce powstał też specjalny dział korespondentów tygodnika, który w latach 1950–1959 odgrywał poważną rolę w jego propagandowej działalności. Z zarejestrowanych w takim charakterze około dwóch tysięcy osób aktywnych i stale utrzymujących kontakt z pismem było kilkaset. Dla nich organizowano kilkudniowe kursy (20 w latach 1950–1954) poświęcone bieżącym zagadnieniom gospodarczym, np. sprawie spółdzielczości produkcyjnej, bądź politycznym, wprowadzano w tajniki pracy redakcyjnej, nie zaniedbując ich potrzeb rozrywki kulturalnej²⁶. W swoich środowiskach mieli oni pełnić funkcję propagandową jako „społeczna forpocza budownictwa socjalistycznego”. Ciekawostką może być dziś fakt, że w 1950 r. najaktywniejsi spośród wiejskich korespondentów „Przyjaciółki” stanęli do współzawodnictwa w werbowaniu w swoje szeregi nowych członków, zobowiązali się do nadsyłania przynajmniej trzech korespondencji miesięcznie oraz do wykonania w swojej wsi pierwszomajowej gazetki ściennej. Przodujących współpracowników redakcja honorowała nagrodami specjalnymi, stałymi legitymacjami oraz – o czym już wspomniano – obietnicą ułatwienia startu w zawodzie dziennikarskim²⁷.

Zamykając „korespondencyjny” wątek rozważań o „Przyjaciółce”, warto podkreślić, że od początku istnienia pisma do najbardziej rozbudowanych należały rubryki listów czytelnicznych dotyczące spraw osobistych oraz rodzinnych z nacechowanymi życzliwością odpowiedziami-poradami redakcji, która do każdego powierzonego jej problemu podchodziła z całą powagą. „Przyjaciółka” stała się z tego powodu na wiele lat obiektem drwin z uwagi na powszechne przekonanie

²³ Stefan DYBOWSKI, *Problemy rewolucji kulturalnej w Polsce Ludowej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1953, s. 53.

²⁴ Alina SŁOMKOWSKA, *Problemy organizacyjne dziennikarstwa i kształtowanie postaw w prasie Polski Ludowej w latach 1950–1953*, [w:] *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej*, T. 7, przygot. Jerzy CENTKOWSKI i in., Warszawa: Wydawnictwa UW 1976, s. 55–59.

²⁵ *Pierwszy Zjazd Korespondentów Wiejskich „Przyjaciółki”*, *Przyjaciółka* 1950 nr 11, s. 7.

²⁶ H. KOSZUTSKA, *op. cit.*, s. 136; Stefania FLAKÓWNA, *Materiały do badania ruchu korespondentów*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego – Prasoznawstwo* 1956 nr 1, s. 123–124.

²⁷ *Co nam dał Pierwszy Zjazd Korespondentów Wiejskich*, *Przyjaciółka* 1950 nr 14, s. 4.

o niestosowności dzielenia się tego rodzaju rewelacjami na forum publicznym²⁸. Dziś kolumny takie są obecne w większości periodyków kobiecych. W rzeczywistości, której wytworem była „Przyjaciółka”, praktyka ta wynikała jednak ze świadomie przyjętego założenia „dialogowości” tego czasopisma; polegała ona na wykorzystaniu najłatwiej przyswajalnej dla mało wyrobionej publiczności formy podawczej, naśladującej zwykłą rozmowę. Komunikatywną i skuteczną, także z punktu widzenia przekazu treści propagandowych, formę dialogu jako rodzaju wypowiedzi prasowej przeniesiono zresztą i przez długi czas z powodzeniem stosowano w większości zamieszczanych w tygodniku artykułów na bardzo różne nieraz tematy, by – jak wyrażały się kolejne redaktorki naczelne – „trafić do serca czytelniczek” i utrzymywać z nimi żywą, uczuciową więź, gdyż do kobiet jakoby najłatwiej przemawia się przez emocje. W praktyce oznaczało to dominację czytelności wypowiedzi odredakcyjnych nad ich ewentualnymi walorami artystycznymi. Tej zasadzie wierna była „Przyjaciółka” jeszcze w połowie lat 80., odżegnując się w sposobie redagowania tekstów od „stylistycznych komplikacji, trudnego języka, obcych słów i sformułowań”. W tym samym tonie przybliżano czytelniczkom zagadnienia gospodarcze oraz problematykę reformy kraju²⁹.

POZYCJA RYNKOWA I CZYTELNICTWO

Zasadniczy krąg czytelniczy „Przyjaciółki”, kierowanej do „kobiet z ludu” – robotnic, chłopek, żon robotników³⁰, szacowany był przez wydawców w latach 1950–1957 na 6 mln osób, jeśli przyjąć, że każdy sprzedany egzemplarz czytały bądź przeglądały średnio trzy osoby. Tygodnik docierał więc wówczas do co trzeciego mieszkańca Polski w wieku powyżej 15. roku życia, a swojej niskiej cenie, masowemu nakładowi i charakterowi zawdzięczał wieloletni monopol na rynku prasowym³¹. W 1960 r. jego publiczność tworzyły kobiety ze wsi, gospodynie domowe, matki zajmujące się domem i wychowywaniem dzieci, panny na wydaniu, ekspedientki, pielęgniarki, urzędniczki, nauczycielki wiejskie oraz robotnice³². Kilkanaście lat później kontakt z pismem (zdobywanym często „spod lady”), ukazującym się w nakładzie 1800 tys. egzemplarzy, miało nadal około 6 mln Polaków.

²⁸ Agnieszka FEDEROWICZ, *Proces transformacji polskiego rynku prasy kobiecej w latach 1989–1993 na przykładzie dwóch wybranych tytułów „Przyjaciółki” i „Twojego Stylu”*, Warszawa 1995 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dra Janusza Osiecy, s. 21–22; Z. SOKÓŁ, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy..., cz. I, s. 96–97.

²⁹ H. KOSZUTSKA, *op. cit.*, s. 133–134; K. ŁUNIEWSKA, *op. cit.*, s. 19; Ewa ŁUKASIEWICZ, *Kobieta ale nie babska*, Dziennik Łódzki 1985 nr 57, s. 1, 5.

³⁰ A. LANOTA, *op. cit.*

³¹ A. KŁOSKOWSKA, *op. cit.*, s. 57–58.

³² D. FIKUS, *op. cit.*, s. 3.

czyli 1/6 społeczeństwa. Połowa czytelników nie przekroczyła 30. roku życia, taka sama ich część zamieszkiwała wsie i małe miasteczka, 40% odbiorców legitymowało się wykształceniem co najwyżej podstawowym³³. W jubileuszowym 1973 roku, gdy obchodzono 25-lecie istnienia tygodnika, jego zespół redakcyjny podtrzymywał stanowisko, że „Przyjaciółka” jest pismem dla środowisk robotniczych i wiejskich i chce takim pozostać³⁴. W następnej dekadzie osiągnęła ona szczytowe, prawie 8-milionowe audytorium, przy przeciętnym nakładzie 2300 tys. egzemplarzy, a po każdy numer sięgały średnio 3–4 osoby³⁵.

Jej niekwestionowanej pozycji liderki nie zagrażał w całym powojennym 40-leciu żaden z tytułów z segmentu prasy kobiecej. Cały ten obszar wydawniczy, mimo dużej chłonności i znacznego potencjału niezagospodarowanej przestrzeni rynkowej, zwyczajowo uchodził za dziedzinę zaniedbaną. Pod koniec omawianego w niniejszym opracowaniu okresu, tj. w 1988 r., ukazywało się w Polsce zaledwie 36 periodyków dla kobiet (razem z pismami fachowo-zawodowymi i dodatkami), podczas gdy potrzeby oraz liczebność populacji wymagałyby 80–90 tytułów. Przez całą dekadę lat 80. czołowe miejsca w stabilnym sektorze prasy kobiecej, wyrażające się w co najmniej 100 tys. egz. jednorazowego nakładu, należały do zaledwie kilku wydawnictw: miesięczników „Jestem” (nakład zbliżony do 1 mln), „Uroda”, „Twoje Dziecko”, „Zwierciadło”, dwutygodnika „Filipinka”, tygodników „Kobieta i Życie” oraz „Gospodyni”³⁶.

Przodująca w tej grupie przez dziesięciolecia „Przyjaciółka” ułatwiała swoim kręgom czytelniczym odnalezienie się w zmieniającym się otoczeniu społecznym i cywilizacyjnym, była świadkiem transformacji struktury społeczno-demograficznej kraju, wynikającej z jego przyspieszonej urbanizacji i industrializacji oraz związanych z tym procesów edukacyjnych. Spadek liczby ludności zamieszkałej na wsi na korzyść populacji miejskiej, wzrost liczby zatrudnionych w przemyśle kosztem rolnictwa, zwalczenie analfabetyzmu i systematyczny przyrost osób z wykształceniem średnim w strukturze społecznej – to najbardziej wymierne efekty przeobrażeń. Jak zauważono w środowisku prasoznawców krakowskich: „wszystkie te zmiany musiały znaleźć odzwierciedlenie w cechach strukturalnych charakteryzujących publiczności gazet i czasopism”³⁷, powodując w przypadku

³³ B. MOROZ, *op. cit.*, s. 28.

³⁴ A. WYSZNACKA, *op. cit.*, s. 42.

³⁵ E. ŁUKASIEWICZ, *op. cit.*, s. 1.

³⁶ Zofia SOKÓŁ, *Transformacja prasy kobiecej (1988–1993)*, [w:] *Pięciolecie transformacji mediów (1989–1994)*, Warszawa: „Elipsa” 1995 (Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa; 25), s. 209–211; Z. SOKÓŁ, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 251–253; Ryszard FILAS, *Zmiany w preferencjach czytelniczek prasy kobiecej*, [w:] *Dylematy transformacji prasy polskiej (1989–1993)*, Warszawa: „Elipsa” 1994 (Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa; 24), s. 56.

³⁷ Andrzej SKOWROŃSKI, *Zawartość i odbiór „Przyjaciółki”*, Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych 1977 (Raporty OBP), s. 78.

„Przyjaciółki” wspomnianą wyżej ewolucję jej formuły wydawniczej z połowy lat 70. Ten ciekawy okres obejmują pierwsze szeroko zakrojone, całościowe badania nad tygodnikiem przeprowadzone przez Ośrodek Badań Prasoznawczych w latach 1976–1977, w których uwzględniono również rezultaty wcześniejszych okazjonalnych badań cząstkowych. Na tej podstawie udało się sportretować typową czytelniczkę pisma, przez wiele lat określaną przez stały zespół cech społeczno-demograficznych. Z reguły była to pracująca zawodowo mężatka w średnim wieku, matka 1–2 dzieci, o wykształceniu podstawowym, rzadziej zawodowym lub średnim, zamieszkała poza wielkimi miastami i nie najlepiej sytuowana, raczej nienależąca do organizacji politycznych, często za to do kobiecych³⁸.

Ze statusem liderki pożegnała się „Przyjaciółka” dopiero w latach 90. Jej skokowa degradacja odzwierciedlała szerszy proces stopniowego spadku poczytności tzw. starych czasopism kobiecych („Kobiety i Życia”, „Gospodyni”, „Filipinki”, „Zwierciadła”, „Jestem”, „Urody”), będąc jednocześnie symbolem rewolucji pokoleniowej w całej polskiej prasie (nie tylko kobiecej), choć jeszcze w drugiej połowie 1988 r. osiągała ona najwyższy zasięg poczytności wśród ogółu czasopism wszystkich typów – 23,6% (w dalszej kolejności: „Polityka” – 18,4%, „Kobieta i Życie” – 14,9%, „Przekrój” – 11,2%)³⁹ i utrzymywała go, mimo pojawienia się konkurencji oraz zmniejszonego nakładu, przez kolejne cztery lata.

W TROSCE O KULTURĘ CZYTELNICZĄ MAS

Początki „Przyjaciółki” to zarazem okres masowego pojawienia się kobiet na rynku pracy. Ich aktywizacja zawodowa – wywołana i kontrolowana centralnie – nie zrodziła się z ich własnej inicjatywy. Wyłączyła z przesłanek ideologicznych, chłonności rynku pracy uprzemysławianego w ich myśl kraju oraz z przymusu ekonomicznego, wymuszającego (przy niskich płacach) współdziałanie zarobków kobiet w budżetach domowych. Nowa sytuacja społeczna wymagała nowych wzorów osobowych kobiety⁴⁰ oraz użytecznych dla społeczno-politycznego dysponenta modeli małżeństwa i rodziny. Niezwykle skutecznym medium ich rozprzestrzeniania stała się wysokonakładowa prasa kobieca z „Przyjaciółką” na czele, pełniąc również funkcję czasopism rodzinnych. Ograniczone możliwości percepcyjne oraz nikłe doświadczenia lekturowe adresatek pisma powodowały, iż

³⁸ *Ibidem*, s. 79–80. Zestawienie badań nad czytelnictwem „Przyjaciółki” oraz bardziej szczegółowe dane na temat jej odbioru, zob. Z. SOKÓŁ, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy..., cz. II, s. 123–126, 130.

³⁹ Stanisław NOWICKI, *Czytelnictwo prasy w 1988 r. (charakterystyka zjawiska i zmienności zachowań odbiorców)*, Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych 1988 (Materiały OBP), s. 70.

⁴⁰ Anna TITKOW, *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, pod red. Anny TITKOW i Henryka DOMAŃSKIEGO, Warszawa: Polska Akademia Nauk 1995, s. 29–30.

wzory i modele, o których mowa, były przekazywane na przykładzie konkretnych obrazów zawartych zarówno w nowelach i opowiadaniach, jak i w różnych rodzajach wypowiedzi dziennikarskich, nie zaś w teoretycznych artykułach na temat zagadnień rodziny lub w formie „bezpośredniego wykładu ideologii rodziny”⁴¹.

Narzędziem podnoszenia klasowej świadomości odbiorczyń oraz ich zaangażowania w problemy ogólne i państwowe były także materiały odnoszące się do kultury czytelniczej tej grupy, mocno osadzone w strukturze tygodnika. Warto przypomnieć, że

„Przyjaciółka” powstała na fali burzliwych przemian społecznych, w okresie budowy podstaw socjalizmu, migracji ze wsi do miast, początków powszechnego awansu społecznego i techniczno-cywilizacyjnego. W tej sytuacji powstało wyraźne zapotrzebowanie na tanie, popularne pismo, które zaspokoiłoby wszystkie adaptacyjne potrzeby masowego, awansującego społecznie odbiorcy i pomogło mu zakorzenić się w nowych warunkach. Ten nowy czytelnik miał mnóstwo problemów życiowych, społecznych i kulturalnych. „Przyjaciółka” odpowiedziała na to zapotrzebowanie, stała się największym tygodnikiem ludzi pracy – pomagając, ucząc, informując, spełniając rolę wychowawcy⁴².

W pierwszej kolejności docierała „do rąk odbiorcy bez czytelniczych nawyków, do kobiet »bez szkół« i zawodowych kwalifikacji, nierzadko stanowiąc ich jedyną lekturę”⁴³.

Odkrywając zaś przed nimi świat kultury pisma, odgrywała rolę porównywalną do dawniejszych elementarzy i „książek dla ludu”.

Z tych to powodów nie mogła nie włączyć się w ogólnokrajową kampanię walki z analfabetyzmem, która była zresztą jedną z pierwszych akcji czasopisma, prowadzoną pod hasłem „Przeczytasz sama »Przyjaciółkę«, gdy nauczysz się czytać”⁴⁴. Już w kwietniu 1949 r. znalazła się w tygodniku informacja o uchwaleniu przez sejm ustawy o likwidacji analfabetyzmu (z 7 kwietnia 1949 r.)⁴⁵. Wkrótce zaczęto rozwijać bogaty arsenał środków perswazyjnych służących upowszechnieniu idei nauki czytania i pisania. Należały do nich odredakcyjne doniesienia o kursach dla analfabetów, pseudoreportaże „z terenu” pokazujące, w jaki sposób lokalne koła ZMP zwalczają „plagę rządów burżuazji i obszarnictwa”, nawiązujące do tradycji XIX-wiecznego piśmiennictwa „dla ludu” „obrazki z życia”, które unaoczniały potrzebę podjęcia nauki, opowiadania z popularnego cyklu „Radości i smutki”, a także listy od uczestników bądź absolwentów kursów dla analfabetów. Jedna z dziennikarek tygodnika z pionierskiego okresu jego istnienia ze wzruszeniem wspomina tego rodzaju korespondencję napływającą od czytelniczek, które

⁴¹ A. KŁOSKOWSKA, *op. cit.*, s. 59; Franciszek ADAMSKI, *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*, *Zeszyty Prasoznawcze* 1969 nr 3, s. 55–56; F. ADAMSKI, *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1970, s. 10–12.

⁴² A. WYSZNACKA, *op. cit.*, s. 39.

⁴³ *Ibidem*, s. 41.

⁴⁴ A. FEDEROWICZ, *op. cit.*, s. 20.

⁴⁵ Zdzisław SACHNOWSKI, *Wszyscy będą czytać*, *Przyjaciółka* 1949 nr 17, s. 5.

brały udział w takich kursach, rozpoczynając się zwykle od słów: „Pierwszy list, jaki napisałam w życiu, jest właśnie do ciebie »Przyjaciółko«!”⁴⁶. Jednak rola periodyku w nauczaniu dorosłych analfabetów – dotąd nierozpoznana – pozostanie już chyba niezbadana, gdyż – jak pisze Z. Sokół – odeszło to pokolenie kobiet, które składania liter uczyło się właśnie na tekstach „Przyjaciółki”⁴⁷.

Te, które opanowały sztukę samodzielnej lektury, starano się za jej pośrednictwem zainteresować tzw. nowymi, wyższymi formami organizacji nauczania początkowego dorosłych, zadekretowanymi odrębną ustawą w początkach 1952 r.⁴⁸ Mowa tu o zespołach planowego oraz dobrego czytania, powstających m.in. przy licznych świetlicach Ligi Kobiet, patronującej „Przyjaciółce” od 1951 r.⁴⁹ Ich działalność w pierwszym przypadku polegała na wspólnym czytaniu i omawianiu ciekawych, wartościowych pozycji, poradnictwie w doborze odpowiedniej lektury i lepszym zrozumieniu treści książek już przeczytanych. Z kolei zespoły dobrego czytania obejmowały przede wszystkim absolwentów kursów dla analfabetów, utrwalając pozyskane w ich trakcie umiejętności i zapobiegając tzw. analfabetyzmowi powrotnemu⁵⁰. Sam zaś tygodnik uznany został oficjalnie – w wystąpieniu Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem – za antidotum na to zjawisko: „Jesteśmy świadomi, że po przezwyciężeniu zasadniczych trudności związanych z nauką czytania i pisania absolwenci coraz częściej sięgają po przystępne tygodniki jak »Gromada«, »Przyjaciółka«, »Chłopska Droga« oraz po prasę codzienną i książki”⁵¹, by spożytkować świeżo nabyte nawyki w swojej pracy zawodowej (realizacja planu sześcioletniego!) i społecznej.

⁴⁶ Irena MICHELOWA, *Jak zaczynaliśmy*, Przyjaciółka 1978 nr 12, s. 2.

⁴⁷ Z. SOKÓŁ, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiety..., cz. I, s. 96.

⁴⁸ „Wielkie osiągnięcia w upowszechnieniu oświaty i kultury w Polsce Ludowej, dokonane wysiłkiem całego społeczeństwa w toku masowej akcji zwalczania analfabetyzmu pozwalają na przejście do nowych, wyższych form organizacyjnych nauczania początkowego dorosłych w celu zapewnienia wszystkim umiejącym czytać i pisać możliwości korzystania z nabytych umiejętności i dalszego nabywania wiedzy” – *Ustawa z dnia 15 lutego 1952 r. o zmianie form organizacji nauczania początkowego dorosłych*, Dz. Ustaw RP z dn. 6 III 1952 r., Nr 11, poz. 66.

⁴⁹ Liga Kobiet była jedną z 22 organizacji społecznych – masowych i o węższym zakresie działania, które włączyły się do akcji likwidacji analfabetyzmu m.in. przez nagłaśnianie jej na łamach swojej prasy organizacyjnej (a za taką można w tym wypadku uznać „Przyjaciółkę”) oraz prowadzenie szkolenia analfabetów w formie kursów, zespołów i nauczania indywidualnego. Bilans prawie trzyletnich wysiłków LK w tym kierunku zamknął się liczbą 59 637 absolwentów, choć wcześniej Zarząd Główny organizacji powziął zobowiązanie przeszkolenia własnymi siłami 100 000 członkiń, wysuwając hasła: *Ani jednej analfabetki w szeregach Ligi Kobiet* oraz *Ani jednej analfabetki wśród kobiet polskich* – zob.: *Organizacje społeczne i wojsko w akcji zwalczania analfabetyzmu*, Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem nr 1, Warszawa 1949, s. 26; Stefan MATUSZEWSKI, *Jeszcze jedna wygrana walka. Referat sprawozdawczy z przebiegu akcji WA wygłoszony na uroczystym posiedzeniu Głównej Komisji Społecznej do WA 21 grudnia 1951 r.*, *ibidem*, nr 4, Warszawa 1952, s. 12–14.

⁵⁰ J.J., *Praca w świetlicy Ligi Kobiet*, Przyjaciółka 1953 nr 4, s. 12.

⁵¹ S. MATUSZEWSKI, *op. cit.*, s. 25.

Warto też przypomnieć, że głównie z myślą o wyzwolonym z analfabetyzmu, „niemal milionowym »archipelagu ludzi odzyskanych« Polski Ludowej”⁵², pierwszy wydawca „Przyjaciółki” – „Czytelnik” – wprowadził w 1950 r. drukowaną w masowych nakładach i dużą czcionką serię pn. „Książka Nowego Czytelnika” z literaturą beletrystyczną, popularnonaukową oraz polityczno-społeczną, zalecaną do jak najszerzego wykorzystania w pracy zespołów czytelniczych i w tzw. czytelnictwie indywidualnym kierowanym⁵³, gdyż

Tam, gdzie likwidacja analfabetyzmu staje się sprawą społeczną i polityczną, tam oczywiście dla wyzwolonego z ciemnoty człowieka przygotowuje się od razu jego przyszłą lekturę. Dzieje się tak dlatego, by człowiek uczący się dziś czytać, nie sięgnął jutro po literaturę jarmarczną lub dewocyjną, lecz wykorzystał nowo nabytą umiejętność do lektury godnej człowieka, który świadomie zamierza kierować dziejami swoimi i swojego kraju⁵⁴.

Niewielkie tomiki dostosowano pod względem treści, stylu, języka i opracowania typograficznego do skromnych możliwości recepcyjnych tzw. czytelnika pierwszego poziomu, zaopatrując je w niezbędne wstępy, komentarze, przypisy oraz objaśnienia „modelujące” proces lektury, ponieważ – jak argumentowali ówczesni publicyści –

Trzeba masowemu odbiorcy pokazać, na czym polega zawarty w sztuce, wierszu czy powieści socjalistyczny patriotyzm i proletariacki internacjonalizm w odróżnieniu od nacjonalizmu i kosmopolityzmu, trzeba mu dopomóc w urabianiu sobie własnego, zdrowego i słusznego sądu o sprawach do niedawna mu obcych i niedostępnych, a dziś stających się nieodłącznym składnikiem jego codziennego życia⁵⁵.

Jednak i na łamach samej „Przyjaciółki”, zwłaszcza we wczesnych jej rocznikach, znajdowało się sporo materiałów, które mogły być szczególnie atrakcyjne dla początkującego czytelnika z uwagi na swoją przydatną życiowo treść lub przystępny sposób jej ujęcia. Lektura pisma miała bowiem wspomagać niedawne analfabetki zrzeszone w świetlicowych lub bibliotecznych zespołach czytelni-

⁵² Określenie przejęte z Stefan DYBOWSKI, *op. cit.*, s. 38.

⁵³ Składały się na nią m.in.: P. Angelina, *Pierwsza traktorzystka* (pamiętnik pierwszej radzieckiej kobiety-traktorzystki), M. Brandys, *Koreańczycy z Gołotczyzny* (okrojona wersja publikowanego na łamach „Przyjaciółki” *Domu odzyskanego dzieciństwa* tegoż autora o wojennych sierotach koreańskich przyjętych na gościnnej polskiej ziemi), wybór wierszy W. Broniewskiego, zbiór reportaży o wielkich budowach socjalizmu z okresu planu sześcioletniego, powieść biograficzna o L. Waryńskim, nowele i opowiadania Prusa, Sienkiewicza, Konopnickiej – „wzruszające obrazki z życia prostych ludzi” – zob.: *Książka Nowego Czytelnika. Katalog*, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” (b.r.); „*Książka Nowego Czytelnika*”, *Nowe Książki* 1952 nr 1, s. 45; *Czytelnictwo początkowe dorosłych (wskazówki organizacyjne i metodyczne)*, Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych 1954, s. 50 – zawiera wykaz tytułów wydanych w serii w l. 1950–1953; Joanna LANDY-TOŁWIŃSKA, *Analfabetyzm w Polsce i na świecie*, Warszawa: „Wiedza Powszechna” 1961, s. 114.

⁵⁴ ph, *Piękna sztuka czytania*, *Kuźnica* 1949 nr 25, s. 8.

⁵⁵ Jarosław KARCZEWSKI, *O krytykę literacką dla masowego odbiorcy*, *Nowa Kultura* 1952 nr 11, s. 11.

czych w racjonalnym prowadzeniu gospodarstwa domowego oraz w wychowywaniu dzieci, by z czasem skierować ich zainteresowania ku problematyce samokształceniowej, budząc przekonanie o celowości dalszej nauki⁵⁶.

Do drugiej kategorii materiałów zaliczały się np. „łatwe w czytaniu” „opowieści filmowe” streszczające fabułę filmów (w 1948 r.: *Ostatni etap*, *Symfonia pastoralna*, *Tarzan*, *Casablanca*, *Pigmalion*) za pomocą fotosów i skromnego komentarza tekstowego, a także odcinkowe historyjki obrazkowe z rymowanym podkładem słownym, podawane zawsze w formie paska u dołu strony, bliskie tzw. *comic strip*. Te „Przyjaciółkowe” komiksy z lat 1949–1950 zasługują na szczególną uwagę jako przykład nasycenia wytworu „zdegenerowanej sztuki imperialistycznej” postępowymi treściami, co widać choćby w *Przygodach Joli* – tkaczki, która z szeregowej pracownicy staje się aktywistką ZMP i przodownicą w swoim zawodzie. W innej historyjce pt. *Lian zdobywa wolność* młoda dziewczyna wstępuje w szeregi Chińskiej Armii Ludowej. Prawdziwą perełką wśród tych przeważnie anonimowych opowieści jest *Historia o Zuli Jędzuli* pióra Magdaleny Samozwaniec z rysunkami Mai Berezowskiej.

Jednocześnie, przypuszczalnie wkrótce po wprowadzeniu „Przyjaciółki” w obieg czytelniczy, nie brakowało osób pragnących podzielić się z pismem „twórczością własną” w postaci wierszy, nowelek, opowiadań, a nawet powieści:

Nadchodzą do Redakcji utwory pisane ręką stwardniałą od pługa lub zdrętwiałą od układania tysięcy cegieł, ciekawe są myśli i uczucia ludzi nienawykłych do pióra. Znajdują się wśród nich tacy, którzy nie mieli dotąd możliwości oceny swych zdolności – tym zamierzamy pomóc

– pisała redakcja, uruchamiając już na początku 1949 r. „Kącik utworów naszych czytelników”⁵⁷. Napływ samorodnej twórczości literackiej, zwłaszcza wierszy o miłości (z reguły nieszczęśliwej), musiał jednak przejść najśmielsze oczekiwania zespołu, który starał się hamować zapędy poetów-amatorów:

[...] piszcie i takie wiersze. Trzeba je jednak po napisaniu zamknąć na rok w szufladzie. A jeżeli po roku przeczytacie i uznacie, że są dobre, to przysyłajcie⁵⁸.

Wiele czytelniczych opinii i uwag o książce i jej roli w objaśnianiu zachodzących przemian przewijało się w materiałach nadsyłanych do redakcji spontanicznie lub w odpowiedzi na inicjowane przez nią konkursy. Do tych ostatnich należały choćby mająca uświetnić Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej szeroka wymiana myśli na temat literatury Kraju Rad⁵⁹ oraz otwarty konkurs na utwór literacki prozą (powieść, nowela, opowiadanie, reportaż, pamiętnik – tłumaczo-

⁵⁶ Takie rozwiązanie metodyczne podsuwano osobom kierującym zespołami czytelniczymi, wskazując właśnie na „Przyjaciółkę” oraz „Kobietę i Życie” zob.: *Czytelnictwo początkowe dorosłych...*, s. 25–26.

⁵⁷ *Przyjaciółka* 1949 nr 7, s. 14.

⁵⁸ *Ibidem* 1950 nr 7, s. 8.

⁵⁹ *Wielki konkurs „Jaka książka radziecka podoba mi się najbardziej i dlaczego?”*, *Przyjaciółka* 1953 nr 9, s. 41.

no potencjalnym uczestniczkom) o życiu i pracy kobiety, który mógł obejmować okres kapitalizmu, okupacji i lata powojenne⁶⁰. Korespondenci tygodnika w „samorzutnych” wypowiedziach na temat ostatnio przeczytanych, ciekawych tytułów stanęli do swego rodzaju „lekturowego wyścigu pracy”, zobowiązując się do czytania literatury marksistowskiej lub książek o tematyce współczesnej⁶¹. Książki tego typu, w trosce o pogłębianie świadomości klasowej odbiorczyń, musiała podsuwać im wówczas również sama „Przyjaciółka”, starając się jednocześnie rozbudzić i podtrzymać wśród kobiet nawyk systematycznej lektury, zwyczaj codziennego czytania choćby kilku stron⁶².

Dążenia periodyku, nie bez racji uważanego za pismo najbardziej w Polsce masowe⁶³ i ludowe⁶⁴, do pozyskania dla kultury pisma środowisk plebejskich dość szybko znalazły się w orbicie zainteresowań badaczy. Na jego istotną rolę w procesie rozpowszechniania kultury już w 1960 r. zwróciła uwagę A. Kłowska, podkreślając, że zwłaszcza dzięki „Przyjaciółce” dokonał się wielki skok czytelnictwa popularnego w Polsce w porównaniu z okresem przedwojennym⁶⁵. W wyniku znacznych strat, jakich doznała polska książka w dobie wojny, zniszczenia ludzkiej i materiałowej bazy poligraficznej, a także daleko idących zmian w politycznej, społecznej i ekonomicznej strukturze naszego kraju – znajdujących wyraz także w aspiracjach oświatowych emancypujących się mas robotniczych i chłopskich – funkcję głównego kolportera treści literackich na pewien czas wzięła na siebie prasa codzienna⁶⁶ oraz inne masowe wydawnictwa popularne (jak właśnie „Przyjaciółka”), pierwsze źródła, „skąd ludzie po opanowaniu pięknej sztuki czytania będą czerpali nową wiedzę i nowe wzruszenia” – pisano na łamach „Kuźnicy”, argumentując dalej:

Poczta nie dostarcza na wieś ani „Kuźnicy”, ani „Odrodzenia”, lecz „Chłopską Drogę”, „Rolnika Polskiego” i gazety. Pisma literackie nie przekraczają kilkudziesięciu tysięcy nakładu, pisma codzienne i tygodniki masowe przekraczają setki tysięcy. [...] masową propagandę kultury, a nawet masową propagandę właściwych gustów literackich można rychlej osiągnąć przez odpowiednie postawienie tych spraw w prasie codziennej⁶⁷.

Z kolei Jadwiga Kołodziejska w podsumowaniu wyników ankiety czytelniczej Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej z 1959 r., dotyczącej m.in.

⁶⁰ Zwycięzcy mieli zostać uhonorowani m.in. dwoma księgozbiorami złożonymi ze 100 oraz 50 książek, *Przyjaciółka* nr 1, s. 14.

⁶¹ *Nasi czytelnicy piszą o książkach*, *Przyjaciółka* nr 21, s. 5.

⁶² *Książki, które lubimy*, *Przyjaciółka*, s. 6.

⁶³ Dariusz FIKUS, *op. cit.*, s. 3.

⁶⁴ Irena TARŁOWSKA, *Czy jest recepta na „Przyjaciółkę”*, *Polityka* 1961 nr 24, s. 5.

⁶⁵ Antonina KŁOSKOWSKA, *Kultura masowa we Francji. Francuska sentymentalna prasa kobieca*, *Przegląd Socjologiczny* (14) 1960 nr 1, s. 101–102.

⁶⁶ Jerzy JASTRZĘBSKI, *Perypetie powieści gazetowej*, [w:] J. JASTRZĘBSKI, *Czas relaksu. O literaturze masowej i jej okolicach*, Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1982, s. 81–82.

⁶⁷ *ph, op. cit.*

odbioru prasowych materiałów literackich, dowiodła, że główne źródło informacji o książce zarówno na wsi, jak i w mieście stanowiła wówczas prasa, dystansująca w tej roli radio i kontakty towarzyskie. Wobec nikłego czytelnictwa periodyków społeczno-literackich nie miała ona wątpliwości, że zwłaszcza w kręgach społecznych mniej zaawansowanych czytelniczo, wydawnictwa periodyczne o masowych nakładach, takie jak „Przyjaciółka”, „Kobieta i Życie”, „Gromada Rolnik Polski”, poświęcające dość dużo miejsca twórczości literackiej, torowały drogę książce współczesnej. W związku z tym zgłaszała potrzebę systematycznego zbadania oraz oceny preferencji i wyborów literackich czasopism tego rodzaju za pomocą metody analizy treści. Jak zapewniała, temat ten znajdował się w planie prac IKiCz⁶⁸.

Ta sama autorka, analizując kilka lat później rolę środków masowego przekazu w popularyzacji treści kultury, zauważyła, że kobiety ze środowisk wiejskich sięgnęły do poradników z zakresu higieny, wychowania dzieci, gospodarstwa domowego, ponieważ były do tego systematycznie zachęcane przez „Przyjaciółkę”⁶⁹.

Zofia Sokół podkreśla zaś kulturotwórczą i interwencyjną działalność tygodnika w terenie, zintensyfikowaną w okresie patronatu Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich, a prowadzoną w ramach kilku „oddziałów terenowych” zawiązanych w większych miastach oraz w o wiele liczniejszych prowincjonalnych „Klubach Przyjaciółki”. Odbywało się tam głośne czytanie pisma, do mniejszych ośrodków docierającego często tylko w jednym egzemplarzu, dyskutowano nad jego zawartością, organizowano spotkania czytelników z dziennikarzami, pisano listy do redakcji z prośbą o porady i interwencje oraz aranżowano zebrania towarzyskie, w trakcie których zapoznawano uczestników z zasadami konkursów, akcji i plebiscytów ogłaszanych przez „Przyjaciółkę”⁷⁰. Trzeba dodać, że do zadań Kół Ligi Kobiet usiłowano w tym czasie włączyć zwyczaj regularnego obcowania z książkami, propagowano ponadto różne formy pracy z książką we współpracy z najbliższym punktem bibliotecznym⁷¹.

Wielokrotnie deklarowany przez zespół tygodnika plan poszerzania horyzontu zainteresowań adresatek dokonywał się przez stopniowe prowadzenie ich od „rzeczy małych do wielkich”. Odwołując się do naturalnej dla kobiet potrzeby skupiania się na wąskim, osobistym, zamkniętym kręgu spraw domu i rodziny, starano się rozbudzić w nich ciekawość życia, szerokiego świata, problemów ogólnych i państwowych oraz – co ważne w omawianym kontekście –

⁶⁸ Jadwiga KOŁODZIEJSKA, *O roli biblioteki, książki i prasy (opinie czytelników)*, Warszawa: Biblioteka Narodowa 1962 (Z Badań nad Czytelnictwem; 5), s. 19, 44.

⁶⁹ Jadwiga KOŁODZIEJSKA, *Książka w kulturze masowej*, Warszawa: Biblioteka Narodowa 1964, s. 15.

⁷⁰ Z. SOKÓŁ, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 113–114; Z. SOKÓŁ, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy..., cz. II, s. 114–115. Wyjazdy terenowe redakcyjnej ekipy „Przyjaciółki” z pionierskiego okresu we wspomnieniach dziennikarek, zob. H. KOSZUTSKA, *op. cit.*, s. 137; Irena KLOCÓWNA, *Pożółkle kartki – pamięć ciągle świeża*, Przyjaciółka 1978 nr 12, s. 4.

⁷¹ *Dla Kół Ligi Kobiet*, Przyjaciółka 1953 nr 21, s. 12.

zamiłowanie do książki, w klimacie solidarności „z milionami czytelniczek tego samego pisma”⁷². Zasadzie tej podlegały również materiały nastawione na rozwijanie ich kultury czytelniczej, współgrające w swej wymowie ze wszystkimi zamieszczanymi tam tekstami, które siłę i skuteczność swego oddziaływania perswazyjnego brały z pragmatyzmu, użytkowości, obrazowości, opisu rzeczywistości za pomocą prostych egzemplifikacji⁷³ oraz jednoznaczności interpretacyjnej.

Z tego powodu literacki repertuar periodyku, którego program po raz pierwszy wyłożono na łamach „Nowej Kultury” w 1953 r.⁷⁴, przedstawiał się jako ciekawy melanz „wyjątków”⁷⁵ z dawnej, klasycznej prozy polskiej i obcej (Konopnicka, Orzeszkowa, Hugo) z przynoszącymi zbeletryzowaną informację publicystyczną współczesnymi opowiadaniem o życiu kobiet krajów demokracji ludowej. Ofertę uzupełniały powieści w odcinkach, nowele lub fragmenty powieści pisarzy radzieckich (często w opracowaniu redakcyjnym), krótkie humoreski, opowieści filmowe, recenzje, przeglądy nowości wydawniczych oraz artykuły z pogranicza beletrystyki i publicystyki pod wspólnym tytułem „Radości i smutki”. Wszystkie wymienione rodzaje materiałów ukazały się w pierwszym numerze tygodnika, by w niezmięnionej postaci pojawiać się jeszcze 10 lat później.

Nie jest zaskoczeniem, że o ówczesnych wyborach literackich „Przyjaciółki” przesądzała ideowość i wymowa klasowa utworów. Dla poparcia tego spostrzeżenia warto nieco dokładniej przyjrzeć się pod tym kątem propozycjom beletrystycznym pisma z przywołanego wyżej 1953 r. Wśród książek, po których fragmenty sięgano, znajdujemy m.in.: *Dom odzyskanego dzieciństwa* Mariana Brandysa – tom reportaży o grupie sierot koreańskich, które znalazły schronienie w naszym bratnim kraju; opowieść Heleny Bobińskiej o dzieciństwie i latach szkolnych Józefa Stalina pt. *Soso* (obie książki uhonorowane Państwową Nagrodą Artystyczną III stopnia w dziedzinie literatury za rok 1953⁷⁶); *Towarzyszy z Dąbrowy* – powieść Andrzeja Mularczyka o losach polskiej młodzieży komunistycznej z lat 20.; opowieść biograficzną Haliny Rudnickiej o Feliksie Dzierżyńskim – *Płomień gorejący*; „ulubioną książkę rewolucjonistów wszystkich krajów”, „katechizm rewolucjonistów rosyjskich” – *Co robić* Mikołaja Czernyszewskiego; *Iskry* M. Sokołowa, ukazujące kartę z dziejów ruchu robotniczego w Rosji oraz – nie zapominając, że cały czas mowa o czasopiśmie kobiecym – ówczesny hit literatury edukacyjnej *Opowieść o Zoi i Szurze* Lubow Kosmodemiańskiej, dotyczący wychowania dzieci.

⁷² Janina DZIARNOWSKA, *O „Przyjaciółce”*. Tajemnica nakładu – 1000 listów dziennie, Nowa Kultura 1953 nr 10, s. 8.

⁷³ A. SKOWROŃSKI, *op. cit.*, s. 74.

⁷⁴ J. DZIARNOWSKA, *op. cit.*

⁷⁵ W swych początkach, z uwagi na nikłe kompetencje czytelnicze adresatek, „Przyjaciółka” chciała być postrzegana jako pismo „krótkich form”.

⁷⁶ Oskar Stanisław CZARNIK, *Między dwoma Sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1993, s. 158.

Wbrew temu, kolumna nowelistyki nie została opanowana wyłącznie przez pisarzy radzieckich, choć oni stanowili tam większość, a najczęściej przedrukowanym autorem był Konstanty Paustowski, po nim zaś – Borys Polewoj. Na fali redakcyjnego internacjonalizmu czytelniczka „Przyjaciółki” mogła zapoznać się także z twórczością współczesnych postępowych pisarzy (i często też działaczy) włoskich, greckich, niemieckich (Anna Seghers), słowackich czy murzyńskich (!). Jest tam też kilka polskich nazwisk, z bardziej znanych – Wilhelm Mach, Józef Hen, Andrzej Braun. Tekst Brauna, który przebywał w latach 1953–1954 w Korei z ekipą polskiego szpitala PCK⁷⁷, pojawił się w piśmie prawdopodobnie dlatego, że podejmował często wówczas przewijający się w „Przyjaciółce” temat wojny koreańskiej. Jako znak czasu należy potraktować fragment opowiadania z książki *Na Starówce* Robotniczego Zespołu Literackiego „Budujemy”.

W dziełach wybieranych do rubryki recenzyjnej („Książka, którą warto przeczytać”) wątek wyzysku bohatera ludowego przez obcych lub rodzimych kapitalistów i obszarników w przeszłości (utwory Kraszewskiego, Orzeszkowej, Zoli, Maupassanta) splatał się z opisami życia i świadectwami heroizmu prostego człowieka w czasach współczesnych (*Jak hartowała się stal* Ostrowskiego⁷⁸, *Samotny biały żagiel* Katajewa, *Blokada* [Leningradu] Ketlińskiej, zbiór opowiadań robotników radzieckich *Wychował nas Stalin*).

Surową cenzurkę wystawił „Przyjaciółce” Konstanty Jeleński, który w tym samym 1953 r. sportretował ją na łamach paryskiej „Kultury” jako pismo przeładowane polityką i podające wiele wiadomości o życiu kobiet w innych krajach. Tematyka „wyścigów pracy”, wyczynów kołchożniczek, wojny w Korei opanowała nawet zamieszczaną tam beletrystykę, niemal całkowicie wypierając wątki uczuciowe, a jedynym „elementem romantycznym” były odcinki *Bene nati* – „chyba najnudniejszej”, w jego przekonaniu, powieści Orzeszkowej⁷⁹.

Jednak to właśnie twórczość tej autorki, kreowanej przez tygodnik na największą polską pisarkę, zyskała uznanie także w oczach odbiorczyń, głównie dzięki drukowanej w odcinkach w l. 1949–1950 *Marcie*, niebędącej jeszcze wówczas konwencjonalną lekturą szkolną lat dziecięcych, lecz utworem znajdującym wśród czytelniczek tygodnika autentyczny i żywy oddźwięk⁸⁰. Z tego też powodu powieść – zgodnie z ówczesną praktyką funkcjonalizowania dawnych tekstów beletrystycznych do bieżących potrzeb politycznych przez nadawanie im nowych,

⁷⁷ A.Sz., *Braun Andrzej*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik bibliograficzny*, T. 1: A–B. Oprac. zespół pod red. Jadwigi CZACHOWSKIEJ i Alicji SZAŁAGAN, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1994, s. 265.

⁷⁸ 313 wydań w 53 językach ZSRR i świata w latach 1934–1966; 10 wydań w Polsce do 1977 r., zob.: W.W., *Ostrowski Nikołaj Aleksiejewicz*, [w:] *Słownik pisarzy rosyjskich*, pod red. Floriana Nieuważnego, Warszawa: Wiedza Powszechna 1994, s. 287.

⁷⁹ Konstanty Aleksander JELEŃSKI, *Dwie Przyjaciółki*, *Kultura* (Paryż) 1953 nr 10, s. 128–129.

⁸⁰ Antonina KŁOSKOWSKA, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, wyd. 2, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1980, s. 435.

zideologizowanych sensów oraz umieszczanie w swoistych kontekstach interpretacyjnych⁸¹ – okazała się pomocna w propagowaniu przyjętego w okresie realizacji planu sześcioletniego nowego modelu kobiety – przodownicy pracy⁸². Przy okazji upamiętnienia 40. rocznicy śmierci pisarki w połowie 1950 r. rozpisany został konkurs literacki „Gdyby Marta żyła wśród nas...”, tak anonsowany w tygodniku:

Zdajecie sobie sprawę z tego, że dzieje Marty to dzieje wielu kobiet, żyjących w ustroju kapitalistycznym, w ustroju wyzysku, ciemnoty, przesądów klasowych. Dla Marty nie było miejsca w ówczesnym społeczeństwie. Nie miała pieniędzy, nie była przygotowana do żadnej pracy, nie miała żadnych możliwości zdobycia zawodu. Nikt nie troszczył się o losy wdowy i jej dziecka. My żyjemy dziś w innej epoce, w innym ustroju. Opiekuje się nami Państwo i organizacje społeczne. Każda z nas może zdobyć zawód, każda z nas może pracować. Cieszymy się pełną samodzielnością i każde stanowisko w społeczeństwie jest dla nas dostępne. Napiszcie do nas, jak wyobrażacie sobie losy Marty, gdyby żyła wśród nas. Gdyby znalazła się po wojnie sama, bez męża i rodziny, obarczona małym dzieckiem. Napiszcie tak jak myślicie i tak jak umiecie. Mogą to być krótkie opowiadania lub dłuższe nowele. Przygotowujemy dla Was wiele nagród. Są to cenne książki w pięknych oprawach. Najlepsze prace wydrukujemy w naszym piśmie. Jeśli okaże się, że któraś z Was ma zdolności, to Państwo zaopiekuje się nią, dając jej możliwości pracy twórczej – będzie to największa nagroda⁸³.

Postawiony w ten sposób problem wywołał szeroki odzew czytelniczek, nadsyłających do redakcji setki listów z pracami konkursowymi dziennie, co zostało odebrane jako przejaw ich zaangażowania w budowanie nowego życia w kraju. Współczesną Martę uczestnicy konkursu najchętniej widzieli w roli uświadomionej klasowo robotnicy, bez reszty oddanej pracy zawodowej i społecznej, podczas gdy jej dziecko pozostawało pod troskliwą opieką matki i wychowawczyni przedszkolnej⁸⁴. Analogiczne treści, ukierunkowane na utrwalanie etosu pracy socjalistycznej (w szczególności produkcyjnej działalności kobiet), niosło zresztą wiele materiałów zamieszczanych wówczas na łamach „Przyjaciółki”, by niebawem – wskutek zauważalnego od około 1955 r. pogorszenia sytuacji gospodarczej, nasycenia rynku kobiecą siłą roboczą i generalnie odstąpieniem państwa od dotychczas lansowanego wzorca – powrócić do akceptacji tradycyjnych ról pełnionych przez kobiety w rodzinie. Zmiana priorytetów uwidaczniała się szczególnie w nowelistyce tygodnika o akcji osadzonej we współczesności (w tym w cyklu „Radości i smutki”)⁸⁵.

⁸¹ Stanisław Adam KONDEK, *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948–1955*, Warszawa: Biblioteka Narodowa 1999, s. 128.

⁸² Magdalena BISKUP, *Model kobiety na łamach „Przyjaciółki” w latach 1950–1951 oraz 1956–1957*, Warszawa 1983 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. Aliny Słomkowskiej, s. 24.

⁸³ Przyjaciółka 1950 nr 24, s. 4.

⁸⁴ Przyjaciółka nr 31, s. 5.

⁸⁵ W dwóch wyraźnie rozgraniczonych okresach: 1950–1951 oraz 1956–1957 zanalizowała to zjawisko A. KŁOSKOWSKA, *Modele społeczne...*, s. 60–63, 67–68; por. M. MARKIEWICZ, *op. cit.*, s. 11–12; M. BISKUP, *op. cit.*, s. 58–70.

Zastanawiać może fakt, że wśród autorów omawianego rodzaju tekstów trudno znaleźć jakiegokolwiek nazwiska literatów. W opinii redaktorek „Przyjaciółki” pisarze z prawdziwego zdarzenia z lekceważeniem uchylali się od współpracy z tygodnikiem, nie doceniając jego wielkiej społecznej roli w „niwelowaniu dysproporcji cywilizacyjnych w kraju”, lub też nie potrafili sprostać łatwej, przystępnej i zajmującej narracji „Przyjaciółki”, która dokładała wszelkich starań, by stworzyć wokół siebie klimat przychylności w środowiskach twórczych⁸⁶. Jednym z licznych paradoksów tamtego okresu było, że w dobie administracyjnie zadekretowanego przez ówczesnych animatorów kultury zbliżenia ludzi pracy z ludźmi pióra, któremu służyć miał m.in. szeroko nagłaśniany ruch przodowników czytelnictwa, organizujących lekturę na swoim terenie i podsuwających pisarzom tematy atrakcyjne dla masowego odbiorcy⁸⁷, najpopularniejsze pismo w kraju miało problemy z pozyskaniem autorów. Niedostatki oryginalnej współczesnej twórczości literackiej o charakterze nowelistycznym w pewnym stopniu rekompensowały opowiadania „słynnych współczesnych pisarzy radzieckich” (Sobolewa, Kamanina, Newerawicziusa, Iljenkowa, Woskriesieńskiego, Sejfuliny), często w opracowaniu redakcyjnym, oraz klasyka.

Przełom październikowy dał czytelniczkom „Przyjaciółki” szerszy dostęp do literatury zachodnioeuropejskiej. W piśmie prezentowano krótsze formy narracyjne Conrada (tłum. Wilam Horzyca), O’Henry’ego (tłum. Aleksander Wat), Caldwell, Londona, Scotta-Fitzgeralda, T. Manna. Przez cały czas utrzymywało się jednak przywiązanie czytelniczek tygodnika do dawnej prozy polskiej, bo też generalnie literatura wywodząca się z tradycji społecznikowskich i nacechowanej dydaktyzmem estetyki pozytywistycznego realizmu potwierdziła swoją wielką żywotność i zgodność z oczekiwaniami nowych odbiorców, wstępujących na rynek kultury z kapitałem niezaspokojonych potrzeb i zainteresowań⁸⁸.

Może właśnie z tego powodu do poetyki opowiadań pozytywistycznych nawiązywały niezwykle popularne i stale obecne w „Przyjaciółce” opowiadki o tematyce moralnej, społecznej i obyczajowej z pogranicza beletrystyki i publicystyki, czyli wspomniane tu już kilkakrotnie „Radości i smutki”, od których wiele czytelniczek rozpoczynało lekturę periodyku. Pomijając kwestię specyfiki genealogicznej tych tekstów⁸⁹, trzeba podkreślić, że piszące je dziennikarki tygodnika,

⁸⁶ J. DZIARNOWSKA, *op. cit.*; I. TARŁOWSKA, *op. cit.*

⁸⁷ Sprawozdanie ze zjazdu przodowników czytelnictwa – „wielkiej odprawy partyzantów kultury” (Warszawa 1953) zob. Wojciech ŻUKROWSKI, *Od książki po lepsze jutro*, Nowa Kultura 1953 nr 23, s. 1.

⁸⁸ Antonina KŁOSKOWSKA, *Kształtowanie się kultury masowej w Polsce Ludowej*, Studia Socjologiczne 1965 nr 3, s. 125–126; A. KŁOSKOWSKA, *Kultura masowa...*, s. 434–436.

⁸⁹ Na ten temat najobszerniej wypowiedziała się Elżbieta Kwade, proponując dla gatunku nazwę „nowel redakcyjnych”, zob. Elżbieta KWADE, *O łączliwości gatunkowej w czasopiśmie*, Zeszyty Prasoznawcze 1987 nr 2, s. 34–40. W 1975 r. kilkadziesiąt nowel z tego cyklu autorstwa Marii Kosińskiej-Jasińskiej, piszącej je dla czasopisma od 20 lat „na kanwie” korespondencji czy-

niezrażone zarzutami braków warsztatowych⁹⁰, doskonale za to zorientowane w możliwościach recepcyjnych odbiorczyń, potrafiły zespolić w jednej formie podawczej najbardziej atrakcyjne dla masowego czytelnika elementy relacji reporterskiej oraz przekazu literackiego i przepoić całość propagowanymi w danym czasie treściami motywującymi.

Dostarczaniu pożytecznej rozrywki, ukazywaniu różnych stron życia, a także zaznajamianiu z literaturą obcą i rodzimą⁹¹ służyć miał obecny w stałym miejscu tygodnika odcinek powieściowy. W 1957 r. rozpisana została ankieta na temat drukowanych w „Przyjaciółce” tekstów tego rodzaju, która dawała wgląd w preferencje lekturowe odbiorczyń w ciągu pierwszej dekady istnienia pisma i umożliwiała jednocześnie wybór adekwatnych do nich pozycji literackich w przyszłości. Wielka liczba listów (blisko tysiąc) od uczestniczek sondażu, wykazujących duże zainteresowanie literaturą, potwierdziła tylko dotychczasową wiedzę zespołu o stylu odbioru „Przyjaciółkowej” beletrystyki, manifestującym się głębokim wczuwaniem się czytelniczek w losy bohaterów, przeżywaniem niedoli szlachetnych postaci i częstym zatracaniem poczucia fikcyjności powieściowych osób i sytuacji. „Ze względu na tego rodzaju reakcje i przeżycia czytelniczek »Przyjaciółka« musi specjalnie uważnie dobierać pozycje literackie. Na przykład nigdy nie dajemy tzw. kryminałów ani też utworów o wątpliwej wartości wychowawczej” – wyjaśniała jedna z dziennikarek⁹². Także w wypowiedziach respondentek przewijała się sugestia, by powieść „czegoś uczyła”, a z jej kart wyglądało „prawdziwe życie”: „Powieść powinna uczyć szlachetności, bohaterowie jej powinni być wzorem dla czytelników. To nie znaczy, że książka ma pokazywać tylko jakieś ideały ludzkie. Ale z treści książki musi wynikać, kto zasługuje na uznanie, a kto na potępienie”⁹³. Ulubionym w książkach wątkiem okazał się wątek miłosny. Większość kobiet, zwłaszcza młodych, preferowała powieści współczesne. Nie negowano wartości utworów dawnych, ale często ich lekturę utrudniała „rozwlekłość”. Stosunek do powieści podróźniczych – „mówiących o życiu ludzi w różnych krajach” – zależał od tego, czy opisywały „prawdziwe zdarzenia i przygody”. Mniejszym powodzeniem, zwłaszcza wśród

telniczkiej ukazało się w wersji książkowej. Ich autorka, zarazem dziennikarka „Przyjaciółki”, najbardziej łączyłaby je z moralitetem, zob. Maria ZYBERT, *Wstęp*, [w:] Maria KOSIŃSKA-JASIŃSKA, *Radości i smutki*, Warszawa: Instytut Wydawniczy CRZZ 1975, s. 5–7. Zob. też H. KOSZUTSKA, *op. cit.*, s. 134, 140; Magdalena BISKUP, *op. cit.*, s. 14; Katarzyna WODNIAK, *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopiśmie: „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*, Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 2004, s. 90.

⁹⁰ Zdaniem jednego z krytyków teksty te to bardzo złe, schematyczne, zazwyczaj wymyślone za biurkiem opowiadki z morałem, swoiste połączenie reportażu i literatury, w swojej poetyce przywołujące na myśl wczesne utwory drugorzędnych pisarzy pozytywizmu, zob. D. FIKUS, *op. cit.*, s. 3.

⁹¹ *Co Wam się podoba?*, Przyjaciółka 1957 nr 39, s. 4.

⁹² H. KOSZUTSKA, *op. cit.*, s. 139.

⁹³ *Co Wam się podoba?*, Przyjaciółka 1957 nr 41, s. 4.

starszych czytelniczek, cieszyła się literatura wojenna. Z kolei młodzież chętnie sięgała po książki traktujące o bohaterstwie, odwadze i wojennych epizodach dla ich walorów przygodowych, poszukując w nich szlachetnych i godnych naśladowania postaci⁹⁴.

Ulubioną autorką ogromnej większości uczestniczek plebiscytu okazała się częstokroć tu przywoływana E. Orzeszkowa, bez umiaru „eksploatowana” przez „Przyjaciółkę”, „bo jest życiowa”. Oprócz wielu jej opowiadań, do 1957 r. włącznie tygodnik zamieścił, o czym już pisano, odcinki powieściowe *Marty* i *Bene nati*, a trzeba wiedzieć, że właśnie lektura XIX-wiecznych powieści stanowiła w latach 50. najpowszechniejszy typ zachowań czytelniczych⁹⁵. Dobrze przyjęte i zapamiętane zostały także mniej znane utwory J. Londona: *Balwierz Artysta* i *Historia Jeas Uck* oraz pisarzy radzieckich: *Towarzyszka Anna A. Koptiajewej*⁹⁶, *Za późno* A. Gorozowa, *Przyjezdny* M. Szurgina. Najgorętsze dyskusje stały się jednak udziałem dwóch tytułów poruszających problem „złej miłości” odmalowany w przełożonym z francuskiego utworze *Ośmielam się kochać* Hervé Bazina oraz w powieściowym debiucie popularnej satyryczki i publicystki Zofii Bystrzyckiej⁹⁷ pt. *Samotność*. Książka ta zasługuje na uwagę z kilku powodów. Stanowi przykład rzadko goszczącej w „Przyjaciółce” współczesnej beletrystyki obyczajowej rodzimej proweniencji. W latach 1956–57 ukazywał się tu jej pierwodruk, dopiero później powieść doczekała się wydania książkowego nakładem „Czytelnika” (7 edycji do 1989 r.), co z kolei przypomina XIX-wieczne praktyki wprowadzania tekstów literackich w obieg czytelniczy. Same zaś uczestniczki sondażu odnajdowały w *Samotności* analogie do *Marty*, odbierając powieść Bystrzyckiej jako uwspółcześnioną wersję dzieła Orzeszkowej, w czym utwierdzał je odredakcyjny komentarz do wyników omawianej ankiety.

⁹⁴ Przyjaciółka 1957 nr 39, s. 4; nr 41, s. 4; nr 45, s. 3; nr 50, s. 4; zob. też H. KOSZUTSKA, *op. cit.*, s. 138–139.

⁹⁵ S.A. KONDEK, *op. cit.*, s. 131.

⁹⁶ Drukowana w 56 odcinkach w latach 1950–1951, opublikowana także w wydaniu książkowym przez „Książkę i Wiedzę” w 1950 r., tak była zapowiadana na łamach tygodnika: „Autorką powieści jest znana pisarka radziecka Koptiajewa. Poznajemy w tej powieści jakże nam bliskie losy młodej kobiety – dyrektora kopalni złota [na Syberii – K. W.] – Anny. Anna jest dzielnym, oddanym pracownikiem, szczęśliwą żoną i matką. W życie jej, wypełnione pracą, walką o wykonanie planu i obowiązkami domowymi, wchodzi samotna kobieta i usiłuje rozbić jej szczęśliwe małżeństwo”, zob. Przyjaciółka 1950 nr 39, s. 4.

⁹⁷ Bystrzycka związała się ze środowiskiem literackim utworzonym wokół „Czytelnika” przez Jerzego Borejszę; później była stałą współpracowniczką lub członkiem redakcji pism kobiecych: „Przyjaciółki” (1953–1970), „Magazynu Rodzinnego” i „Zwierciadła”. W l. 1958–1980 w ostatnim z periodyków prowadziła, niespotykany początkowo w polskiej prasie kobiecej, dział porad sercowych „Serce w rozterce”, który uczył kultury współżycia, kultury uczuć oraz poszanowania dla godności kobiety, zob. A.H., *Bystrzycka Zofia*, [w:] *Współcześni polscy pisarze...*, T. 1, s. 365; Barbara FIJAŁKOWSKA, *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn: Wyższa Szkoła Pedagogiczna 1995 (Studia i Materiały WSP w Olsztynie; 73), s. 114.

Zaangażowanie „Przyjaciółki” w rozwój kultury czytelniczej masowego odbiorcy zostało nieco wyhamowane w latach 70., wytyczających odrębny etap dziejów tygodnika, który w 1973 r. przejęty został – jak już pisano – przez Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Podjęta wówczas poważna reforma pisma – skutkująca zmianą jego grafiki (przejście na druk offsetowo-rotacyjny, kolorowa szata), likwidacją mutowanej kolumny wiejskiej i oddziałów terenowych, przesunięciami w sposobie ujmowania treści – spowodowała rezygnację z niektórych tradycyjnych działów „Przyjaciółki”. Zaprzeszono publikacji tekstów popularnych piosenek i innych lżejszych materiałów rozrywkowych, jak nuty, wierszyki satyryczne i opowieść filmowa. Ze względu na większe odczytanie odbiorczyń na pewien czas pożegnano się z odcinkiem powieściowym, rozbudowując za to poczytną kolumnę literatury współczesnej z nowelami, fragmentami powieści oraz biografiami słynnych pisarzy. Przeobrażeniom periodyku w ilustrowany magazyn społeczno-kulturalny sprzyjało większe zainteresowanie „dojrzewających i dorastających” wraz z nim, lepiej też wykształconych czytelniczek sprawami ogólnospołecznymi. Podejmowane treści, dotyczące – jak przedtem – w dużym zakresie rodziny, przedstawiano w różnych, bardziej ambitnych odmianach publicystyki społecznej, reportażach (także interwencyjnych), nie zapominając, że „Tematy poruszane w piśmie są podyktowane potrzebą przybliżania społeczeństwu polityki partii i rządu”⁹⁸. W poczuciu tej misji miało umacniać zarówno „Przyjaciółkę”, jak i pozostałe pisma dla pań, międzynarodowe seminarium dziennikarek prasy kobiecej bratnich krajów zorganizowane w Warszawie w marcu 1978 r. przez Krajową Radę Kobiet Polskich. Tematem przewodnim spotkania, odbywającego się w Sali Kolumnowej Sejmu PRL, był udział prasy kobiecej w kształtowaniu socjalistycznej świadomości kobiet i zwiększaniu ich aktywności w realizacji uchwał ostatnich zjazdów partii⁹⁹.

W konsekwencji dział literacki tygodnika przedstawiał się wówczas jako swoista hybryda poddana wymogom ideologicznego oddziaływania na czytelniczki, którym próbowano przybliżyć najcelniejsze, uniwersalne pozycje z dorobku literatury światowej, pamiętając jednocześnie o zaspokojeniu ich niezbyt wyrafinowanych gustów. Na przykład w rubryce recenzyjnej „Wśród książek” z 1978 r. często rekomendowano tomy zawierające łatwiejsze w lekturze krótsze formy narracyjne – od antologii dawnej noweli włoskiej i hiszpańskiej po zbiory opowiadań autorów radzieckich oraz polskich, mających swój udział w budowaniu nowego ładu w literaturze (Iwaszkiewicz, Żukrowski, Putrament). Omówienia *Szarańczy* Márqueza i *Śmierci Lohengrina* Bölla sąsiadowały tu z recenzjami dawnych i współczesnych powieści oraz opowiadań o tematyce obyczajowej

⁹⁸ Cyt. za: W. NAGŁOWSKI, *op. cit.*, s. 28; zob. też: M. BISKUP, *op. cit.*, s. 13; Z. SOKÓŁ, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 116.

⁹⁹ M.M., *Obrady dziennikarek prasy kobiecej*, Przyjaciółka 1978 nr 15, s. 5.

i rozwiniętym wątku miłosnym (Jane Austen, Edith Wharton, Kuncewiczowa), zbeletryzowanych biografii sławnych kobiecych postaci historycznych (Izabela Czartoryska, Barbara Radziwiłłówna), gawęd o staropolskich obyczajach (Kuchowicz), poradników, kryminału (radzieckiego) oraz utworów opisujących np. życie szwedzkich chłopów w pierwszych latach powojennych lub dzień powszedni staruszki z sowchozowej wsi estońskiej, powieści „znakomitego pisarza radzieckiego”, wspomnień słynnej „postępowej” uczoney rosyjskiej.

Słabo rozpoznany jest udział „Przyjaciółki” w podnoszeniu kultury czytelnicej w okresie kryzysu gospodarczego lat 80. Wiele przemawia za tym, że szczególnie nasiliły się wówczas poradnicze funkcje periodyku w różnych obszarach codzienności, które przesłoniły pozostałe. W propagowanym wzorcu osobowym kobiety podkreślano jej zaradność, samodzielność i inicjatywę w rodzinie, co z kolei stymulowało ją do aktywności także w sferze zawodowej i społecznej¹⁰⁰. Jako pismo poważne i zaangażowane w liczne akcje społeczne, niewiele uwagi poświęcała wówczas „Przyjaciółka” rozrywce i nowinkom z wielkiego świata, racząc znużone realiami czytelniczki artykułami na temat przysłowiowego deficytu „środków higieny osobistej kobiet”. Te zaś same znalazły remedium na szarżyznę codzienności, przeforsowując powrót na łamy tygodnika odcinka powieściowego. Od wiosny 1987 r. ich romantyczne uczucia na dość długo „kanalizował”, pomagając przejść przez najbardziej burzliwy etap transformacji ustrojowej, superromans wszechczasów, czyli *Przeminęło z wiatrem*. Jednocześnie, niemal do końca lat 80. konsekwentnie lansowano w „Przyjaciółce” literaturę rosyjską i radziecką.

Warto dodać, że w omawianej dekadzie macierzysty tytuł „obrósł” w kilka samoistnych wydawniczo dodatków o typowo poradnikowym charakterze: „Uszyj sama”, „Bądź sobą”, „Sezam”, „Biblioteczka Przyjaciółki”¹⁰¹. W ramach tej ostatniej serii w latach 1982–1990 ukazało się 40 (wg „Przewodnika Bibliograficznego”) niewielkich rozmiarów zeszytów o objętości 64 stron, opublikowanych nakładem lub przy współpracy ówczesnego wydawcy tygodnika. Autorkami lub współautorkami wielu z nich były dziennikarki „Przyjaciółki”, a same książeczki, drukowane w wysokich nakładach i kilkakrotnie wznawiane, dotyczyły m.in. kucharstwa i diety, dziewiarstwa ręcznego, hafciarstwa, krawiectwa, pielęgnacji niemowląt. Porady i przepisy przeznaczone do zachowania zawierały ponadto specjalne edycje tygodnika, pozostające poza numeracją¹⁰².

Nie były to jednak pierwsze inicjatywy wydawnicze periodyku, który działalność tego rodzaju rozpoczął znacznie wcześniej, bo już w latach 50. Jak się uważa, w ówczesnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, w dobie odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, zapewne jedyną możliwością szerzenia literatury pięknej w środowisku robotniczym i chłopskim był druk książek na papierze gazu-

¹⁰⁰ M. MARKIEWICZ, *op. cit.*, s. 14.

¹⁰¹ Z. SOKÓŁ, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 119–120.

¹⁰² *Ibidem*, s. 120.

towym, w ubogiej szacie graficznej i przystępnej cenie¹⁰³. Swój wkład w zaspokajanie głodu czytelniczego i uzupełnianie zapotrzebowania młodzieży szkolnej na lekturę miał wydawca „Przyjaciółki” – RSW „Prasa” poprzez mało znane tzw. partyjne biblioteki „Prasy” z lat 1949–1953. Publikowały je w masowych, przeciętnie 50-tysięcznych nakładach poszczególne organa prasowe zrzeszone w Spółdzielni, jak m.in. „Trybuna Ludu”, „Głos Robotniczy”, „Chłopska Droga” i naturalnie „Przyjaciółka”. Szacuje się, że w ramach kilkunastu bibliotek prasowych światło dzienne ujrzały 252 pozycje książkowe o niebagatelnym globalnym nakładzie ponad 19 mln egz.¹⁰⁴ Koncepcja serii opierała się na przedrukach „najcelniejszych utworów beletrystycznych współczesnej postępowej literatury światowej”, które przedtem ukazały się już w innych, droższych edycjach, i rozprowadzaniu ich w prenumeracie PPK Ruch¹⁰⁵. Cena jednego tomu o objętości ok. 250 stron była niezwykle niska, równała się cenie paczki tanich papierosów.

Udział serii wydawniczej „Przyjaciółki” w całym przedsięwzięciu, obliczony na 17 pozycji książkowych o łącznym nakładzie 1 220 992 egz.¹⁰⁶, był jednak wyższy, niż podają miarodajne wydawałoby się źródła RSW. W latach 1951–1954 pod szyldem „Biblioteki Przyjaciółki”, wykazującej – choćby przez wzgląd na zapędy dydaktyczne jej twórców – wiele podobieństw do XIX-wiecznych „bibliotek” i „biblioteczek dla ludu”, wyszły 32 tytuły (w tym 17 w samym 1952 r.) w 44 tomach i nakładzie ok. 1750 tys. egz., co odnotowuje „Przewodnik Bibliograficzny”. Jak można się spodziewać, czołową autorką serii była Eliza Orzeszkowa, po której utwory sięgano pięciokrotnie (powieści *Pierwotni*, *Pompalińscy*, *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*, dwa tomy opowiadań), zaraz po niej Prus (3 tytuły) i Sienkiewicz (2). Zestaw dawnej prozy polskiej i obcej uzupełniały dzieła Dygasińskiego, Orkana, Dickensa, Maupassanta, Zoli i Londona. Częstokroć zawierały one niezbędne dla początkującego czytelnika przypisy, a także wstępy, w których ukazywano kontekst historyczny utworów oraz dokonywano aktualizacji ich treści zgodnie z przyjętą ideologią¹⁰⁷, programując tym samym ich odbiór. Druga część serii to przede wszystkim współczesna zaangażowana powieść radziecka o akcji osadzonej w latach ostatniej wojny, dziś mająca już tylko historyczny walor świadectwa swoich czasów, jak *Oblężone miasto* – pamiętnik z oblężonego Leningradu „znanej pisarki

¹⁰³ Tomasz SZAROTA, *Kultura masowa w pierwszych latach Polski Ludowej*, *Dzieje Najnowsze* (6) 1974 nr 1, s. 137.

¹⁰⁴ M. ZAWADKA, *op. cit.*, s. 18–19.

¹⁰⁵ *Biblioteka Prasy Partyjnej*, Nowe Książki 1952 nr 1, s. 44.

¹⁰⁶ M. ZAWADKA, *op. cit.*, s. 19.

¹⁰⁷ Czytelnik mógł np. dowiedzieć się z nich, że: „Dickens jest jednym z największych realistów świata i należy do tej szkoły powieściopisarzy angielskich, których zasługę Marks widział w tym, że demaskowali tyranie zawsze, na każdym kroku i we wszystkich warstwach społecznych”, zob.: Karol DICKENS, *Opowieść wigilijna. Świerszcz za kominem*, Warszawa 1952, s. 8 (*Od Wydawnictwa*). Utwór osiągnął rekordowy w opisywanej serii nakład 140 tys. egzemplarzy.

radzieckiej” Wiery Inber ze wstępem Aleksandra Jackiewicza, opisującym drogę tej niegdyś inteligenckiej poetki do literatury proletariackiej; odznaczona nagrodą stalinowską za rok 1947, podejmująca ten sam wątek *Blokada* Wiery Ketlińskiej czy *Bohaterki zaplecza* Iriny Irosznikowej: „Zajmująca powieść z czasów ubiegłej wojny, traktująca o komsomolskiej brygadzie murarskiej i górniczej, złożonej z samych dziewcząt, które ochoczo zastępują mężczyzn w niebezpiecznej i ciężkiej pracy kopalnianej, aby zapewnić gospodarczy rozwój zaplecza frontowego”¹⁰⁸.

Z lat 1957–1958 pochodzi kolejna seria pod tytułem „Biblioteki Przyjaciółki” – w tym przypadku poradnikowa – zawierająca publikowane w wysokich nakładach (50 tys. egz.), dużym drukiem, w jednolitej szacie graficznej, tanie i łatwo dostępne broszurki przeznaczone dla odbiorców, którzy dopiero uczyli się czytać¹⁰⁹. Rozpoczął ją poradnik dla matek dzieci do lat 4: *Jaś, Małgosia i ich mama*. W drugim zeszycie pt. *Budujemy sami* znaleźć można było dokładną instrukcję, jak w prosty sposób wyprodukować „niewypalane elementy cementowo-gliniane zastępujące cegły czerwone”, i zapewnienie, że „Domy z tej cegły są suche, ciepłe i trwałe. Produkcja jest łatwa i tania”¹¹⁰. Kolejne dwie edycje, do których udało się dotrzeć, dotyczyły wychowania dzieci oraz dziewiarstwa ręcznego.

Z późniejszych przedsięwzięć edytorskich „Przyjaciółki” warto zasygnalizować te, które wskazują na jej inspirującą rolę w powstawaniu ważnych dla socjologa, ale też dla badacza procesów czytelniczych, tzw. dokumentów osobistych, pozyskiwanych przez zachęcanie czytelniczek do wypowiedziania się na „zadane” tematy. Mowa tu o ogłoszonym w 1966 r. ogólnopolskim konkursie na „Pamiętnik robotnicy”, który „Przyjaciółka” organizowała wspólnie z Ligą Kobiet oraz Komisją Badań nad Pamiętnikarstwem PAN, użyczając miejsca na publikację prac, jakie wpłynęły na konkurs. Doceniając fakt, że spośród 300 konkursów pamiętnikarskich rozpisanych po wojnie ten był pierwszym tego rodzaju konkursem dla robotnic, zespół tygodnika pouczał potencjalne uczestniczki, jak pisać pamiętnik oraz co cechuje taką formę wypowiedzi. Część z ponad tysiąca nadesłanych prac została opublikowana na łamach „Przyjaciółki”, całość posłużyła do badań socjologicznych. W wyborze doczekały się wydania książkowego¹¹¹. Inną publikacją o proveniencji konkursowej jest zbiór kilkunastu opowiadań pt. *Matki i córki*, wydany w 1971 r. dla uczczenia 25-lecia PRL, będący wynikiem konkursu „Dwa pokolenia” na wspomnienia kobiet. Siedemset opowiadań matek i córek miało złożyć się w tym przypadku na panoramę dziejów kobiet od okresu międzywojennego po współczesność Polski Ludowej. Listy przychodzące do „Przyjaciółki” w latach 1976–1977 oraz kilkanaście listów archiwalnych z wcześniejszego okresu, w wyborze i opracowaniu redaktorek Barbary Moroz, Krystyny Łuniewskiej

¹⁰⁸ Cyt. za: Nowe Książki 1952 nr 4, s. 231.

¹⁰⁹ M. BISKUP, *op. cit.*, s. 13.

¹¹⁰ Przyjaciółka 1957 nr 11, s. 10; nr 45, s. 5.

¹¹¹ M. JASIŃSKA, *op. cit.*, s. 70; Z. SOKÓŁ, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 332–333.

i Ruty Pragier, złożyły się z kolei na tom *Sto listów do „Przyjaciółki”* z 1980 r. Każde z tych wydawnictw firmowała inna oficyna.

W opracowaniu niniejszym starano się pokazać konsekwentnie realizowany wzorzec upowszechniania literatury oraz kształtowania kultury czytelniczej w jednym z najbardziej masowych periodyków polskich. Jego istotnym wyznacznikiem było instrumentalne podejście do utworu literackiego. Beletrystyka i formy jej pokrewne przez długi czas od momentu powstania pisma wyrażały wiele ważkich, propagowanych przez redakcję (i jej politycznego dysponenta) treści edukacyjnych, wychowawczych i ideowych. Można powiedzieć, że w tym celu zostało ono powołane do życia. Wzmocnieniu wpływu ideologicznego służyło sięgnięcie twórców tygodnika do tradycji XIX-wiecznego dydaktycznego nurtu popularyzacji treści kultury, który miał swe źródła w pracy oświatowej, co było generalnie cechą wszystkich ówczesnych wydawnictw prasowych tworzonych z myślą o odbiorcy ze środowisk plebejskich¹¹². Ten nurt „programowanej” kultury masowej odbiegał zasadniczo od spontanicznie rozwijającej się kultury masowej typu komercyjnego, która w pełni odzyskała na naszym gruncie rację bytu po roku 1989.

KATARZYNA WODNIAK

THE CONTRIBUTION OF THE “PRZYJACIÓŁKA” WEEKLY TO THE DEVELOPMENT OF MASS READERSHIP IN THE POSTWAR FORTY YEARS

Summary

The present article examines the contribution to the spread of readership, especially among women made between 1948 and 1989 by the “Przyjaciółka” [“Woman Friend”] weekly – the most widely circulated Polish periodical that reached several million readers. The author analyses the origins of the periodical, which stemmed from the popular pre-war “Moja Przyjaciółka” [“My Woman Friend”], its place on the press market and its formula. What was unique about the “Przyjaciółka” phenomenon was that it was based on readers’ letters; it was the readers who shaped the periodical’s thematic scope. The author also analyses the process of popularising literature and shaping reading needs and habits among workers and people living in the countryside with little (or no) reading competences. Its essence was to treat literary or para-literary texts (the “Joys and sorrows” column) instrumentally, using them to affirm the achievements of the new political system. The ideological stance was strengthened by frequent references to made by the “Przyjaciółka” authors to the tradition of the 19th-century didactic and educational trends in the popularisation of culture.

Translated by Anna Kijak

¹¹² A. KŁOSKOWSKA, *Kultura masowa...*, s. 444.